Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI Łódź, niedziela 17 i poniedziałek 18 lipca 1960 roku Nr 169 (4244)

W 550 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad krzyżactwem

wielka manifestacja młodzieży pod hasłem

»wszystko tobie ukochana ziemio!«

Kierownictwo partii i rządu wśród młodzieży zlotowej

GRUNWALD (PAP). — 16 bm. w godzinach przedpołudniowych przybyli na Warmię i Mazury, w związku z uroczystościami grunwaldzkimi, członkowie kierownictwa partii, stronnictw politycznych i najwyższych władz państwowych: Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz, Czesław Wycech i Stanisław Kulczyński.

GRUNWALD (PAP). 16 bm. do wczesnych godzin popołudniowych był na Warmii i Mazurach tak piękny i upalny jakby słońce chciało wynagrodzić młodzieży wszystkie dni niepogody.

Rano megafony w centralnym obozie zlotu nad jeziorem Mielno obwieściły młodzieży, że za kilka godzin odwiedzą ją Władysław Gomułka i inni członkowie kierownictwa partii, stronnictw politycznych i rządu

GRUNWALD (PAP). — 16 bm. delegacja władz naczelnych i zarządów okręgowych ZBoWiD wraz z przedstawicielami Polonii zagranicznej złożyła w muzeum na Polu Grunwaldzkim urnę z ziemią pobraną z 132 pobojowisk, na których zbrojnie walczył nasz naród z naporem germańskim na przestrzeni Tysiąclecia.

W obozie rozpoczęto przygotowania, aby jak najokazalej przyjąć miłych gości.

O godz. 10.30 przybywa kolumna samochodów. Wysiadają z nich: Wł. Gomułka, A. Zawadzki, J. Cyrankiewicz, Cz. Wycech, St. Kulczyński.

Goście udają się do centralnego obozu zlotowego. Wizyta, która trwała ok. 3 godzin, stała się nieustającą manifestacją młodzieży na cześć partii i jej kierownictwa — manifestacją najgorętszych młodzieńczych uczuć przywiązania do ludowej ojczyzny.

W wizycie nie było ani cienia oficjalności. Było za to wiele szczerej radości, bezpośredniej i serdecznej atmosfery.

Ze zgrupowania harcerskiego wybiega chłopiec w zielonym mundurku, zawiązuje W. Gomułce chustę harcerską i stając na baczność mówi: „Od tej chwili jesteście druhem naszego hufca — Nowe Tychy". W. Gomułka serdecznie dziękuje i pozdrawia młodzież harcerską.

Z innej grupy dziewczyna w ludowym stroju wręcza I sekretarzowi KC bukiet kwiatów oraz duży słomkowy kolorowy kapelusz. „Kwiaty są dla Was, oświadcza — a kapelusz dla wnuczka". Wśród owacji zebranych W. Gomułka z uśmiechem dziękuje za podarunek. Inne dziewczęta obdarowują W. Gomułkę wieńcem z polnego kwiecia.

J. Cyrankiewicza otacza młodzież z Krakowa. Nawiązuje się bezpośrednia rozmowa. Premier cierpliwie wraz z młodzieżą pozuje do licznych zdjęć, dokonywanych przez fotoamatorów — uczestników zlotu.

Z podobną prośbą uwieńczoną takim samym rezultatem zgłasza się młodzież do A. Zawadzkiego.

Młodzież pragnie zaprezentować gościom najlepsze zespoły artystyczne biorące udział w zlocie. Członkowie kierownictwa udają się więc do wielkiego naturalnego amfiteatru, zapełnionego w tej chwili wielotysięczną rzeszą zlotowiczów.

W. Gomułka i pozostali goście, prowadzeni przez dziewczęta w strojach ludowych zajmują miejsca wśród młodzieży, zasiadając na ławach, zgodnie ze staropolską tradycją, pokrytych sukmanami. Zaczynają się występy. Nie jest to pełny program, a jedynie krótki przegląd zespołów.

Goście i młodzież serdecznie oklaskują występy.

Zbliża się koniec wizyty. Otoczeni tłumem zlotowców członkowie kierownictwa udają się do samochodów. Gromko brzmią okrzyki pożegnania. „Dziękujemy za zlot", „Niech żyje partia i jej kierownictwo". Wszyscy podchwytują zaintonowaną przez kogoś pieśń zlotu „Wszystko tobie ukochana ziemio".

Za chwilę odjeżdża kolumna samochodów.

Deklaracja Polaków z 17 krajów

My, zgromadzeni w dniu 16 lipca 1960 roku w Olsztynie, wywodzący się z Ziemi Polskiej, a zamieszkali obecnie w 17 krajach świata, przybyliśmy tu dla uczczenia 550 rocznicy zwycięstwa polskiego nad krzyżactwem.

— Świadomi tysiącletniej tradycji narodu polskiego oraz znacznych jego osiągnięć w okresie powojennym,

— Świadomi zagrażających Polsce zakusów rewizjonizmu zachodnioniemieckiego, zdążającego do naruszenia praw narodu polskiego do Ziem Zachodnich i Północnych, do granicy nad Odrą i Nysą,

— Kłonimy nisko głowy przed ziemią, która jest naszą wspólną rodzicielką, skrwawioną obficie milionowymi ofiarami całego narodu w jego bohaterskiej walce w 1410 roku z krzyżactwem i w 1945 roku z hitleryzmem,

— Popieramy Polskę i jej naród, działający w imię naczelnych swoich interesów państwowych i narodowych — wypowiadamy się za utrzymaniem i utrwaleniem pokoju światowego i za wszystkim, co ten pokój umacnia, a przeciwstawiamy się wszystkiemu, co mu zagraża,

— Chylimy czoła przed trudem całego narodu, który dźwignął naszą ojczyznę z gruzów i zbuduje szczęśliwą przyszłość Polski,

— Ślubujemy głosić prawdę o Polsce, której wielkie dokonania naocznie widzieliśmy, stwierdzając ich rozmiary i znaczenie dla dalszej pomyślności Polski,

— Przyrzekamy, że podejmiemy wszystkie starania, aby społeczeństwa w krajach, w których żyjemy, znając prawdę o Polsce odnosiły się ze zrozumieniem do żywotnych potrzeb i spraw polskich.

— Zwracamy się do wszystkich Polaków rozsianych na całej kuli ziemskiej, aby — zgodnie z niniejszą deklaracją — pamiętni swego pochodzenia, świetności historii polskiego narodu, jego nieprzemijających wartości moralnych i kulturalnych, dostrzegając znaczny dorobek samodzielnego wysiłku pokolenia współczesnej Polski oraz mając na względzie pomyślność przyszłych pokoleń polskich,

— Zacieśniali więź, łączącą ich z Macierzą, z narodem polskim.

Niechaj wszechstronnie rozwija się więź między Polonią zagraniczną a Macierzą!

Rządowi USA nie uda się zdławić rewolucji kubańskiej

Oświadczenie Agencji TASS

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS opublikowała 16 lipca br. oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Departament Stanu USA ogłosił ostatnio oświadczenie, w którym powołując się na tzw. doktrynę Monroego znów usiłuje wysunąć roszczenia USA do „prawa" ingerowania w sprawy wewnętrzne krajów Ameryki Łacińskiej i gospodarzenia w tych krajach według własnego widzi mi się.

Wiadomo — pisze dalej Agencja TASS — że doktryną Monroego nazywano deklarację zasad polityki zagranicznej USA, złożoną przez prezydenta Monroego w 1823 roku. Istotą tych zasad było, że mocarstwa europejskie nie powinny tworzyć nowych kolonii na kontynencie amerykańskim i wtrącać się do spraw wewnętrznych Ameryki, podczas gdy Stany Zjednoczone wzięły na siebie zobowiązanie nieingerowania w sprawy wewnętrzne państw Europy. W ówczesnej sytuacji zasady te były poniekąd usprawiedliwione, gdyż chodziło o zapobieżenie interwencji na kontynencie amerykańskim ze strony kolonizatorów europejskich.

Wkrótce jednak stało się jasne, że koła rządzące USA wykorzystują doktrynę Monroego jako oręż swej imperialistycznej polityki zmierzającej do ustanowienia niepodzielnego panowania USA nad narodami Ameryki Środkowej i Południowej.

Sformułowanie: „Ameryka dla Amerykanów", które na początku uważano za główną treść doktryny Monroego, Waszyngton już w końcu XIX stulecia otwarcie zastąpił formułą: „Ameryka dla USA".

Zaledwie sześć lat temu rząd Eisenhowera zorganizował zbrojną interwencję w Gwatemali... Ruch wyzwoleńczy narodu gwatemalskiego został zatopiony we krwi.

Dziś rząd USA rzucając oszczerstwa i grożąc rewolucji kubańskiej, wypowiadając wojnę gospodarczą Kubie, znów ucieka się do doktryny Monroego jako do pałki, za pomocą której pragnąłby izolować rewolucję kubańską od jej sympatyków na całym świecie i zdławić ruch wyzwoleńczy narodu kubańskiego. Jednak czasy, w których imperialiści mogli bezkarnie ujarzmiać narody krajów Ameryki Łacińskiej i rabować ich bogactwa naturalne, dobiegają końca. Doktryna Monroego dawno się przeżyła i nie pomoże już kolonizatorom imperialistycznym.

Ofiarna walka narodu kubańskiego jest częścią składową ogólnej walki sił pokoju i postępu. Właśnie dlatego monopoliści amerykańscy, którzy na przestrzeni dziesięcioleci grabili bogactwa Kuby, z taką nienawiścią patrzą obecnie w jej stronę. Wiedzą oni, że Kuba wyzwolona z obcego jarzma — to dotkliwy cios dla całego systemu imperializmu, systemu agresywnych bloków militarnych, dla planów Pentagonu,

Związek Radziecki nie pretenduje do żadnych przywilejów gospodarczych, ani też do utworzenia baz wojskowych na terytorium Kuby. Jednak rząd radziecki oświadczył, iż udzieli narodowi Kuby niezbędnego poparcia w jego słusznej walce o niezależność, o rozwój gospodarki narodowej, o wzrost dobrobytu.

Naród radziecki — głosi w zakończeniu oświadczenie — nie będzie się przyglądał obojętnie, jeżeli przeciwko Kubie podjęta zostanie interwencja zbrojna. Niechaj nikt w kołach rządzących USA nie ma złudzeń, że przez nawoływanie do ducha przeżytej „doktryny Monroego" uda się powtórzyć na Kubie eksperyment gwatemalski.

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

MOSKWA (PAP). W sobotę, 16 bm. zakończyło się Plenum KC KPZR, które obradowało od 13 lipca.

Uczestnicy plenum wysłuchali i omówili referaty o przebiegu wykonania uchwał XXI Zjazdu KPZR w sprawie rozwoju przemysłu transportu i stosowania w produkcji najnowocześniejszych osiągnięć nauki i techniki. W sprawie tej powzięto jednomyślnie uchwały.

W związku z wybraniem członka Prezydium KC KPZR Leonida Breżniewa na przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR został on zwolniony z pełnienia obowiązków sekretarza KC KPZR.

Plenum zwolniło Klimenta Woroszyłowa na jego prośbę z obowiązków członka Prezydium KC KPZR.

Plenum wysłuchało referatu sekretarza KC KPZR F. Kozłowa na temat wyników narady przedstawicieli bratnich partii, która odbyła się w Bukareszcie. Plenum zaaprobowało w pełni działalność KC KPZR na tej naradzie i powzięło odpowiednią uchwałę.

Z ostatniej chwili

Rząd belgijski wysyła posiłki do Konga

Próby oderwania Katangi

Wbrew decyzji Rady Bezpieczeństwa wciąż nowe oddziały belgijskie lądują w Kongo. W sobotę silny oddział skoczków belgijskich wylądował w Coquilhatville i — jak donosi Agencja Belga — zajął to miasto. W sobotę rano opuściła Brukselę nowa kompania piechoty, wysłana do Konga, a w ciągu dnia wyjechały stamtąd jeszcze dwie dalsze kompanie.

Według oficjalnej argumentacji władz belgijskich, ich wojska nie wycofają się z Konga, dopóki „nie uzyskają pewności, że siły zbrojne ONZ są wystarczające dla utrzymania porządku w Kongo i zagwarantowania bezpieczeństwa obywateli belgijskich pozostałych w Kongo.

Po posiedzeniu gabinetu belgijskiego przekazano do prasy komunikat informujący o decyzjach podjętych przez rząd:

postanowiono wnieść skargę do ONZ w sprawie „okrucieństw" popełnionych na obywatelach belgijskich w Kongo;

rząd belgijski nie przyjmuje do wiadomości decyzji rządu Konga w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Belgią.

W związku z tą decyzją rządu ambasada belgijska w Leopoldville nadal funkcjonuje. Budynek ambasady otoczony jest oddziałami skoczków, którzy ulokowali się również na wyższych piętrach budynku.

Z dalszej części komunikatu do wiadujemy się, że wobec „anarchii i bezsilności" centralnego rządu Konga, gabinet belgijski przeciwstawia „porządek i powrót do intensywnej działalności ekonomicznej" w Katandze.

Komunikat nie zawiera wprawdzie słów o oficjalnym uznaniu Katangi przez rząd belgijski, niemniej jednak podkreślając „wolę współpracy rządu Katangi z Belgią" oraz gotowość współpracy Belgii z Katangą — mówi niedwuznacznie o dążeniu Belgii do uznania niepodległości tej najbogatszej prowincji Konga.

500 łodzian wyjechało wczoraj pod Grunwald

Już na długo przed godz. 21 Plac Komuny Paryskiej zapełnił się wyjeżdżającymi delegatami oraz przedstawicielami młodzieży, wojska, zakładów pracy, którzy przybyli pożegnać członków 500-osobowej ekipy łódzkiej udającej się pod Grunwald. Przybywają poczty sztandarowe, orkiestra, w rękach dziewcząt migają barwne wiązanki kwiatów.

Stopniowo na placu pojawiają się autokary. Jest ich łącznie 14, każdy oznaczony numerem kolejnym, barwnie udekorowany emblematami Łodzi i opatrzony „przepustką" bez której nie sposób było by dostać się na pole bitwy. Wszyscy wyjeżdżający otrzymują plakietki z herbem naszego miasta. Wśród delegatów widzimy sekretarza KŁ PZPR — H. Rejnika, członków Prezydium RN m. Łodzi, wybitnych działaczy społecznych.

Za chwilę odjazd. Z warkotem silników autokary opuszczają plac, pilotowane przez „Warszawę" Komendy Ruchu, której obsada poradziła się za pomocą krótkofalówki z innymi na trasie. Przejazd przez miasto przebiega sprawnie. Teraz delegatów czeka dokładnie 7 godzin i 20 minut jazdy. Na pole bitwy muszą przybyć przed godz. 6 rano.

(bz)

Podpisanie umowy polsko-amerykańskiej o odszkodowaniach

WASZYNGTON (PAP). — Dnia 16 bm. została podpisana w Waszyngtonie umowa między Polską a Stanami Zjednoczonymi w sprawie odszkodowania interesów obywateli amerykańskich z tytułu przejęcia ich mienia przez Polskę w wyniku nacjonalizacji, reformy rolnej itp.

Umowę podpisali ze strony polskiej — radca finansowy ambasady PRL w Waszyngtonie, minister pełnomocny, dr Stanisław Rączkowski; ze strony amerykańskiej — asystent sekretarza stanu Foy D. Kohler.

Rokowania, które doprowadziły do podpisania umowy, rozpoczęły się w Warszawie 2 marca 1959 r. i prowadzone były częściowo tamże, częściowo w Waszyngtonie.

Umowa przewiduje zapłatę przez Polskę sumy globalnej 40 milionów dolarów, płatnej w ciągu 20 lat w równych ratach rocznych po 2 miliony. Rozdzielem sumy odszkodowawczej między zainteresowanych zajmie się amerykańska komisja odszkodowań.

Stosownie do umowy, mienie obywateli polskich, które zostało zablokowane w USA od czasu II wojny światowej, zostanie odblokowane. Podpisanie tej umowy przyczyni się do postępu w ogólnym rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami.

* * *

WARSZAWA (PAP). Podpisanie umowy odszkodowawczej stanowi krok naprzód w kierunku uregulowania zobowiązań przyjętych na siebie przez Polskę z tytułu przejęcia przez państwo majątku obywateli państw obcych w wyniku zmian ustrojowych, jakie nastąpiły w naszym kraju po drugiej wojnie światowej, w szczególności przejęcia przez państwo podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, reformy rolnej itp. zarządzeń.

Polska zawarła dotychczas podobne umowy z Anglią, Danią, Francją, Szwajcarią i Szwecją, na mocy których obywatele tych państw otrzymali odszkodowanie za swe majątki dotknięte wspomnianymi aktami prawnymi.

Suma odszkodowań ustalona tymi umowami sięga 140 milionów dolarów, płatnych w ciągu szeregu lat głównie pewnym odsetkiem od wpływów z eksportu towarów, bądź też bezpośrednio towarami (Francja — węglem). Z sumy tej spłacono już 64 miliony dolarów, czyli 45,6 proc.

Mamy podstawy spodziewać się, że nowe obciążenia przyjęte przez Polskę w wyniku zawartej powyższych pertraktacjach umowy zostaną skompensowane korzyściami wynikającymi z rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a USA.

W Lipcowe Święto

Kościuszko znów będzie patrzył na swoje miasto

Łódź nie jest niestety „miastem pomników". Dlatego właśnie m. in. pomnik Kościuszki na Placu Wolności stanowi przedmiot słusznej dumy każdego łodzianina.

2 stycznia 1926 roku jury konkursu na projekt pomnika T. Kościuszki w Łodzi przyznało I nagrodę artyście rzeźbiarzowi M. Lubelskiemu i zaleciło realizację jego projektu. 14 grudnia 1930 roku — prawie 30 lat temu pomnik na Placu Wolności został odsłonięty. Zanim jednak to nastąpiło, dość długo trwały dyskusje. Dopiero w półtora roku po decyzji jury wmurowano kamień węgielny.

W okresie od odsłonięcia pomnika do wybuchu II wojny światowej, łodzianie zżyli się ze swoim pomnikiem, stał się on nieodłącznym elementem architektonicznym miasta. W listopadzie 1939 r. hitlerowcy wysadzili pomnik w powietrze, a leżącą na bruku statuę bohatera narodowego zbeszcześcili.

Już wkrótce po zakończeniu wojny rozpoczęła się, początkowo jakby nieśmiała, potem coraz bardziej ożywiona dyskusja nad koniecznością **odbudowy pomnika.** Do redakcji łódzkich gazet czytelnicy nadsyłali listy z zapytaniami i propozycjami. Deklarowano wpłaty.

Wreszcie 16 sierpnia 1956 roku powołany został 76-osobowy Społeczny Komitet Odbudowy pomnika T. Kościuszki. Komitet ten zwrócił się do przebywającego w Londynie prof. Mieczysława Lubelskiego,

(Dalszy ciąg na str. 2)

★ Lena Wilczyńska
★ Zgaduj-Zgadula
★ Tańce i atrakcje
★ Doborowa orkiestra

Pamiętajcie o Festynie!

Dzisiaj — a więc 17 bm. — w Parku im. A. Mickiewicza na Julianowie odbywa się wielki festyn, zorganizowany z okazji „Dni Młodości" i Zlotu Grunwaldzkiego, przez Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi i instancje ZMS.

Festyn rozpocznie się o godz. 15. Od godz. 16.30 do 19 przewidziane są występy artystyczne, z udziałem Mieczysława Stefańskiego, Leny Wilczyńskiej i innych. W czasie festynu odbędzie się „Zgaduj-Zgadula" oraz inne gry i zabawy. Bufety obficie zaopatrzone, orkiestra doborowa. Miłej zabawy!

R. G.

Ze sportu

REKORD ŚWIATA W KULI TAMARY PREISS

W sobotę, w drugim dniu mistrzostw Związku Radzieckiego w lekkoatletyce, rozgrywanych w Moskwie, padł nowy rekord świata. Autorką jego jest Tamara Preiss, która w pchnięciu kulą uzyskała wspaniały rezultat 17.42. Wynik ten jest lepszy o 17 centymetrów od aktualnego rekordu należącego również do Preiss.

Zaprzestanie ognia albo pacyfikacja

Debre dyktuje warunki rządowi algierskiemu

PARYŻ (PAP). — Premier Francji Debre przyjął delegację władz samorządowych Algierii. Oświadczył on przedstawicielom Algierii, że Francja doprowadzi do zaprzestania ognia w Algierii „w ten, czy w inny sposób".

Premier Debre poruszając sprawę rokowań francusko-algierskich oświadczył, że jeśli emisariusze tymczasowego rządu algierskiego ponownie przybędą do Paryża, to przedstawiciele rządu francuskiego będą z nimi rokować tylko w sprawie zaprzestania ognia.

Premier Francji dodał, że jeśli walkom w Algierii nie zostanie położony kres na drodze negocjacji, wówczas zostanie to osiągnięte drogą pacyfikacji.

Krwawe żniwo wypadków ulicznych w ŁODZI

Kierowca ciężarówki „Lublin" IB 0822 Władysław Mienecki (Jerzego 10) jechał ulicą Rzgowską z nadmierną szybkością. Przed posesją nr 76 wyszła na jezdnię 14-letnia Zdzisława Krajn (Lokatorska 11a), wpadając pod ciężarówkę. Doznała ona tak ciężkich obrażeń ciała, że zmarła po przewiezieniu do szpitala Pirogowa.

* * *

Na ulicy Kilińskiego, przed posesją 137, jadący na pomoście doczepki tramwaju nr 4 Józef Jaroszewski nagle zasłabł i wypadł na jezdnię, dostając się pod koła tramwaju, które zmiażdżyły mu rękę.

* * *

Na ulicy Kilińskiego, przy posesji nr 144, pod tramwaj linii nr 3 dostał się Henryk Kowalik (Rzgowska 71). Doznał on ran szyi, głowy i ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do szpitala Pirogowa.

* * *

Pod autobus MPK nr rej. IA 0441 dostał się Alfons Kierpal (ul. Piotrkowska 2), który wszedł gwałtownie na jezdnię w stanie nietrzeźwym. Doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala Pirogowa. (s)

Sytuacja w Kongo

- **Zamieszki nie ustają**
- **Belgowie nie kwapią się do opuszczenia zajętych pozycji**
- **Lumumba żąda ewakuacji baz i zamknięcia ambasady belgijskiej**

BRUKSELA (PAP). W nocy z piątku na sobotę zaczęły przybywać do Leopoldville pierwsze oddziały Narodów Zjednoczonych, które mają zająć się przywróceniem spokoju i porządku w młodej Republice Kongolańskiej. Według założeń, ogólna liczba żołnierzy Narodów Zjednoczonych wyniesie 2.500—3.000 żołnierzy.

W dalszym ciągu z różnych państw afrykańskich napływają doniesienia o gotowości tych państw przysłania swych oddziałów do Konga.

Jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną Konga, to pozostaje ona bez zmian. Mimo iż do Leopoldville przybywają już oddziały Narodów Zjednoczonych, wojska belgijskie nie kwapią się z opuszczaniem zajętych pozycji zarówno w Leopoldville, jak i w innych miastach kongolańskich.

Jak wiadomo, w piątek premier Lumumba w przemówieniu wygłoszonym w parlamencie kongolańskim wezwał Belgię do wycofania swych wojsk w ciągu 12 godzin. Wezwanie to pozostało jak się wydaje bez echa.

LONDYN (PAP). W nocy z piątku na sobotę sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konga, Mandi, przekazał ambasadorowi belgijskiemu w Leopoldville Van den Boschowi notę podpisaną przez premiera Lumumbę w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Belgią z dniem 14 lipca. Nota domaga się ewakuacji wojsk belgijskich z Leopoldville, Luluaboulrga, Elisabethville i z Dolnego Konga. Rząd kongolański domaga się również ewakuowania przez Belgów baz w Kamina i Kitona najpóźniej do soboty 16 bm.

Premier Lumumba przypomina, że decyzje te zostały jednomyślnie zatwierdzone przez parlament kongolański na piątkowym posiedzeniu. Parlament odmówił także zatwierdzenia kongolańsko - belgijskiego traktatu przyjaźni, co pociąga za sobą konieczność zamknięcia ambasady belgijskiej i ewakuacji całego personelu.

Sytuacja w stolicy Konga jest nadal napięta. Według doniesień agencyjnych, dwóch Europejczyków zostało zabitych w piątek wieczór. Bliższych szczegółów brak.

* * *

Samozwańczy szef Katangi Czombe zorganizował w Elisabethville konferencję prasową, na której podał do wiadomości, że list proklamujący niezawisłość Katangi został przekazany wszystkim członkom ONZ. Czombe ponowił ataki przeciwko premierowi Lumumbie.

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York World Telegram and The Sun" zamieścił korespondencję z Londynu, której autor oskarża rząd belgijski, iż ponosi on odpowiedzialność za sytuację w Kongo. „Za obecną sytuację — pisze autor — należy zdecydowanie potępić rząd belgijski, który stał się zabawką w rękach wielkich belgijskich towarzystw w Kongo".

W Lipcowe Święto

(Dokończenie ze str. 1)

aby zechciał osobiście kierować pracami nad odbudową. Łodzianie rozpoczęli wpłacanie pieniędzy, zbierano złom szlachetnych metali. Cała Łódź chciała przyczynić się do odbudowy swojego pomnika.

W czasie trwania prac na Placu Wolności łodzianie z ciekawością zaglądali za płot, ostaniający miejsce odbudowy, obserwując postępy robót. Co kilka dni prasa donosiła o zakończeniu poszczególnych etapów, przygotowań do ustawienia cokołu i statuy.

I wreszcie, zgodnie z przewidywanym terminem, **21 lipca br., nastąpi uroczyste odsłonięcie odbudowanego pomnika.** Będzie on taki sam jakim pamiętają go ludzie z okresu przedwojennego. Obecnie trwają jeszcze ostatnie prace — niejako kosmetyka — na Placu Wolności. Sadzi się kwietniki, kończy wykładanie płytami z piaskowca dojść do pomnika. Wszystko jest już gotowe do odsłonięcia. Wkrótce spadną osłony i Kościuszko znów będzie patrzył na swoje miasto, na jego ludzi i ich pracę, dzięki której powstał na powrót. (J. P.)

11 pożarów w województwie łódzkim

Wczoraj województwo łódzkie nawiedziły liczne burze połączone z gradobiciem i wyładowaniami atmosferycznymi. Ogólnie wybuchło w województwie 11 pożarów w powiatach: brzezińskim, rawskim, radomszczańskim i kutnowskim.

W Budziszewicach (pow. Rawa) spłonęło kilka zabudowań. Są straty w inwentarzu żywym. W Poddębicach interweniowała również straż pożarna, która gasiła pożar wzniecony przez 3-letnią dziewczynkę. Spłonęło tam gospodarstwo składające się z domu mieszkalnego, dwóch obór, jednej stodoły i inwentarza żywego. We wsi Niedrzew (pow. Kutno) Maria Niewiadomska została poparzona przez piorun. (s)

W środę spotkanie przy NTU 303-04

na temat wczasów FWP

Szczegóły we wtorkowym numerze gazety!

Władysław Jagiełło... na uroczystościach Grunwaldzkich

POZNAŃ. — W uroczystościach na Polach Grunwaldu weźmie udział osobiście... Władysław Jagiełło... z Poznania. Imię i nazwisko wielkiego króla nosi jeden z mieszkańców Poznania, który na Pola Grunwaldu wybiera się wraz z grupą PTT-K.

Poznański Jagiełło zamierza wystąpić na Grunwaldzkich Polach w uroczystym, historycznym stroju królewskim.

MELDUNKI Z FRONTU WIELKIEJ WOJNY

17 LIPCA 1410 R.

We czwartek, 17 lipca, król „wypuściwszy na wolność — na słowo — wszystkich jeńców... opatrzywszy ich nadto odzieniem i zasiłkiem na drogę i przydawszy im dobrych przewodników..." sam ruszył z wojskiem na Malbork, zajmując po drodze poddające się bez oporu zamki i miasta krzyżackie. Tego dnia armia królewska zajęła Olsztynek i tam nocowała, a w dniach następnych poddawały się jej niemal całe Prusy i Pomorze. Z niektórych zamków Krzyżacy uciekali w takim popłochu, że Polacy zastawali kuchnie z gotującą się strawą, stoły nakryte, spiżarnie i szafarnie pełne jadła, napojów, zbóż... tudzież komory szatne... napełnione suknem kosztownym, purpurą i odzieniem Krzyżakom właściwym".

Wiele zamków zdobywała na Krzyżakach sama ludność wypędzając „panów zakonnych" i poddając zamki królowi. Przysyłali swych ludzi nawet biskupi zakonni, zgłaszając gotowość ślubowania królowi wierności, jako swemu „prawemu panu".

W tym czasie jedyny komtur ze Świecia, Henryk von Plauen przybył, cofając się przed nadciągającym królem, wcześniej niż Polacy do Malborka i z energią rozpaczy szykował się do obrony. Reszta kraju nie miała nadziei. „Rycerze i słudzy i największe miasta kraju — wszyscy zwrócili się na stronę króla i wyrzucali braci zakonnych, którzy jeszcze pozostali, z domów i oddawali ich królowi i przysięgali mu wszyscy poddaństwo i wierność..." — pisał z goryczą w latach późniejszych kronikarz krzyżacki. „O tak wielkiej niewierności i tak szybkiej zmianie nie słyszano nigdy i w żadnym kraju, bo kraj poddał się królowi w przeciągu jednego miesiąca" — dodawał. Miał słuszność, ale nie rozumiał, że takie porzucenie sprawy swego państwa świadczyło najwymowniej, jak dalece znienawidzone było panowanie Zakonu w jego państwie i jak nie czuli się poddani Zakonu niczym z Krzyżakami związani, prócz lęku ich ucisku. Gdy runęła władza Zakonu poddani przyjęli zwycięzców nie jak najeźdźców, lecz jak oswobodzicieli.

Według Stefana M. Kuczyńskiego „Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim", Wa-wa 1955, str. 327, 329, 343, 344.

Miliard złotych dla kraju

Eksport maszyn włókienniczych w pięciolatce

Rok bieżący jest w pewnym sensie okresem przełomowych jeśli idzie o przemysł maszyn włókienniczych. Można go porównać do mety startowej, zapoczątkowującej ekspansję polskich maszyn włókienniczych nie tylko na rynki krajowe, ale i całego świata. Te pomyślne horoskopy najlepiej ilustrują liczby.

I tak — jeśli za punkt wyjścia weźmiemy rok 1960 i sumę 66 mln. zł, jaką przyniesie nam eksport maszyn włókienniczych, to w 61 roku plany eksportowe wzrastają już do około 137 milionów zł, a w latach 61—65 sięgają prawie miliarda zł.

Sygnalizują one poważny wzrost zapotrzebowania na polskie maszyny włókiennicze, **kompletne obiekty przemysłowe,** co stawia przed zakładami tego przemysłu, przed całą armią inżynierów — konstruktorów, techników, majstrów i robotników nowe, poważne i zwiększone zadania. Zacznijmy od naszego największego eksportera maszyn włókienniczych to jest **Bielskiej Fabryki Maszyn** (Be-Fa-Ma). Produkuje ona na eksport przede wszystkim przędzalnie dla wełny zgrzebnej, w którym to dziale uzyskała międzynarodową specjalizację, pokonując poważne trudności związane z koniecznością przejścia z produkcji przestarzałych samoprzężnic wózkowych na nowoczesne przędzarki obrączkowe. Wielomiesięczne prace konstrukcyjno-badawcze przyniosły jej markę jedynego eksportera tych maszyn w kraju.

Również wyjątkowo dobrą opinię mają zespoły czesankowe typu CS tej fabryki oraz trzepalnie eksportowane do Indii. Przedmiotem eksportu są także maszyny produkcji **Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych,** której przewijarki i zdwajarki **osiągają już poziom światowy.**

Te poważne osiągnięcia, na jakie zdobył się przemysł maszyn włókienniczych w ostatnim okresie wyraża się w pomyślnych umowach eksportowych zawartych na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich. **Zawarto na nich umowę z CRS na eksport maszyn w wysokości 2.500 tys. rubli oraz z ZSRR na 3.500 tys. rubli.**

Przy czym ta ostatnia transakcja ma być poważnie zwiększona.

Głównym asortymentem eksportowym na lata 1961—65 są maszyny czterech przedsiębiorstw: **Be-Fa-My** (zespoły zgrzebne, przędzarki obrączkowe, wózkowe i puszkowe, zespoły zgrzebne dla wełny czesankowej oraz rozmaite typy rozwłókniarek i szarparek, a także zespoły chałupnicze), **Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych:** (skręcarki dla wełny, przewijarki, zdwajarki), **Łódzkich Zakładów Maszyn Włókienniczych** (krosna do jedwabiu i do bawełny) oraz **Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze** (zgrzeblarki, kompletne trzepalnie i maszyny wilkowe). **W sumie eksport maszyn włókienniczych w latach pięciolatki opiewa na około 1 miliarda złotych.**

Zarysowują się też możliwości **eksportu maszyn do włókien chemicznych** (Łódzka F-ka Maszyn Jedwabn. i Be-Fa-Ma) oraz **eksportu pełnych obiektów m. in. do Jugosławii.** Wejście jednak na rynek zagraniczny z tymi nowymi typami maszyn wymaga **bardzo dobrej konstrukcji i wykonania.** Stąd olbrzymie zadania jakie w pięciolatce stają przed tym tak młodym przemysłem.

Obok produkcji na eksport rozwijamy coraz bardziej produkcję maszyn na potrzeby krajowe. W latach 1961—65 ukażą się nowe maszyny polskich konstrukcji i wykonania.

Są to maszyny dla trzepalni bawełny, skracające cykl produkcji, a tym samym i obniżające koszt zakupu maszyn (mniejsza ich ilość). Produkcję tych maszyn rozwija Fabryka w Zielonej Górze, która będzie produkować maszyny od trzeparek do zgrzeblarek i ciągarek włącznie. Pozostałe maszyny przędzalnicze otrzymywać będziemy z Łódzkich Zakładów Maszyn Włókienniczych.

Nowoczesne maszyny o posiadanych rozwiązaniach technicznych otrzymamy z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych (np. przewijarki wodzikowe zwiększające wydajność przy produkcji jedwabiu), z Be-Fa-My (przędzarki obrączkowe dla wełny zgrzebnej i odpadkowej) Zakładów Maszyn Włók. w Łodzi (krosna typu Saurer) i z innych.

Dotychczas maszyny te **importowaliśmy,** niektóre zaś jak np. przędzarki obrączkowe nie były w ogóle stosowane. Rozwój więc mocy produkcyjnych przemysłu maszyn włókienniczych w latach pięciolatki przyniesie nie tylko poważne osiągnięcia w dziedzinie eksportu, ale przyczyni się do **uniezależnienia** od importu maszyn z zagranicy.

(WYRZ)

Muzyka współczesna obu półkul

Przed IV Festiwalem „Warszawska Jesień"

(Obsługa własna)

Zbliża się termin rozpoczęcia czwartego z kolei, dorocznego Festiwalu „Warszawska Jesień" (17—25. IX.). Będzie on kontynuacją poprzednich festiwali w sensie zaprezentowania najnowszych osiągnięć muzyki współczesnej obu półkul. Przy organizowaniu tegorocznego Festiwalu, położono szczególny nacisk na pokazanie twórczości kompozytorów, którzy dotychczas nie byli reprezentowani, a rozwijali się niezależnie od tzw. szkoły wiedeńskiej. Pokazane będą również klasyczne pozycje XX wieku (np. Bartoka). Szczególny zaś nacisk położy się na jak najbardziej wszechstronne ukazanie muzyki polskiej. W repertuarze Festiwalu znajdujemy nazwiska kompozytorów polskich: Szabelskiego, Bairda, Pendereckiego, Maciejewskiego, Góreckiego, Bacewiczówny, Serockiego, Lutosławskiego, Malawskiego, Wiechowicza, Kotońskiego, Szeligowskiego.

Wśród zespołów i solistów zagranicznych wystąpią w tegorocznej „Warszawskiej Jesieni": Orkiestra Filharmonii Czeskiej pod dyrekcją Ancerla (jako solista wystąpi pianista Jemelik), Kwintet Danzi z Holandii, Orkiestra Radia Tokijskiego, Kwartet Parrenin z Francji, Balet Teatru Wielkiego w Moskwie, śpiewaczka radziecka Z. Doluchanowa oraz śpiewaczka angielska Josephine Nendick, a także wiolonczelista radziecki Mścisław Roztropowicz.

Z polskich zespołów wystąpią: Orkiestra Filharmonii Narodowej i chór pod dyrekcją S. Wisłockiego i W. Rowickiego, Krakowska Orkiestra Kameralna pod dyr. A. Markowskiego, chór i orkiestra Radia Krakowskiego pod dyr. J. Gerla, kameralna orkiestra WOSPR pod dyr. J. Krenza i chór mieszany pod dyr. S. Stuligrosza. Z taśm odtworzone będą dwie opery radiowe: Bacewiczówny „Na dworze króla Artura" i Wiszniewskiego „Neffru". Jeden z programów poświęcony będzie muzyce eksperymentalnej — będzie to odczyt J. Patkowskiego o aktualnej produkcji studiów eksperymentalnych w Mediolanie, Tokio, Paryżu, Kolonii, Eindhoven i Warszawie, ilustrowany nagraniami z taśm.

Trudno byłoby wymienić wszystkie interesujące pozycje i kompozytorów tegorocznej „Warszawskiej Jesieni". Ograniczymy się więc tylko do utworów, które na Festiwalu będą wykonane po raz pierwszy. A więc prawykonaniami będą: Schaeffera „Utwór na klawesyn", Pendereckiego „Wymiary czasu i ciszy", Bairda „Egzorta", Maciejewskiego „Requiem" (w wykonaniu S. Woytowicz, K. Pustelaka, B. Ładysza i K. Szostek-Radkowej), Wiechowicza „Passacaglia" i „Fuga" oraz Szeligowskiego Psalm „Laudate Dominum omnes gentes".

Ogólnie tegoroczna „Warszawska Jesień" uwzględniać będzie klasyczne pozycje XX w., bieżącą i dawną twórczość kompozytorów XX w., dzieła najwybitniejszych kompozytorów starszego pokolenia, muzykę najnowszą i techniki mieszane — czyli eksperymentalne poszukiwania w zakresie języka muzycznego.

Po raz pierwszy w tym roku powołany został do życia stały Komitet Organizacyjny Festiwali „Warszawska Jesień", na czele którego stanął jako przewodniczący — Zbigniew Turski, sekretarzem jest Witold Rudziński. Utworzenie stałego komitetu pozwoli na ściśle planowanie programu festiwali już w latach następnych. I tak przewiduje się już, że w przyszłym roku wystąpi w Warszawie orkiestra ZSRR z „Oratorium patetycznym" Swirydonowa do słów Majakowskiego i „XII Symfonią" Szostakowicza, a w r. 1962 — orkiestra BBC.

T. WOJ.

„Konkurent" Krzysztofa Kolumba

Co odkryje Kennedy jeśli wygra?

Bezapelacyjnym zwycięzcą w wyścigu demokratów do kandydatury w wyborach prezydenckich został senator John F. Kennedy — syn multimilionera.

Wybory wstępne — było ich siedem i wszystkie zwycięskie dla Kennedy'ego — wykazały, że jego wyznanie (jest katolikiem) nie „obciążyło" go w oczach większości konwencji. Nie przeszkadzał także jego młody wiek — 43 lata. „Kolumb był jeszcze młodszy, kiedy odkrywał Amerykę" — mówi Kennedy.

Powołanie się na Kolumba jest mocno zobowiązujące. Jakiego odkrycia Ameryki można się spodziewać po Kennedy'm, jeżeli wyjdzie zwycięsko również z wyborów prezydenckich?

Jest rzeczą pewną, że szanse ewentualnego sukcesu Kennedy'ego w wyborach prezydenckich wzrosły przede wszystkim na skutek fiaska polityki zagranicznej rządu republikańskiego (wg ostatnich sondaży za Kennedy'm padnie 52 proc. głosów, za Nixonem — 48 proc.). Świadczy to o znaczeniu, jakie w społeczeństwie amerykańskim odgrywają stosunki ze Wschodem i sprawa pokoju w ogólności.

Z wypowiedzi Kennedy'ego, krytykujących politykę rządu USA wobec ZSRR, wnosić można, że zdaje sobie z tego sprawę. Z drugiej strony zdarzało mu się wyrażać poglądy, będące niejako echem opinii pokutujących wśród przedstawicieli wpływowych kół militarystycznych w USA. Co przeważy?

Rząd ZSRR protestuje

przeciwko prowokacyjnym lotom samolotów USA nad okrętami radzieckimi

MOSKWA (PAP). Rząd radziecki zgłosił wobec rządu USA protest w związku z prowokacyjnymi lotami amerykańskich samolotów nad statkami radzieckimi.

Memorandum, które minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko wręczył 13 lipca charge d'affaires USA w ZSRR, E. Freersowi podkreśla, że „jeżeli wspomniane niedopuszczalne poczynania lotnictwa amerykańskiego będą kontynuowane, to rząd radziecki zmuszony będzie podjąć inne niezbędne kroki dla zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi statków radzieckich na otwartym morzu".

Memorandum przytacza konkretne fakty lotu nad statkami radzieckimi samolotów amerykańskich w maju i czerwcu 1960 roku i wskazuje, że w ciągu 5 miesięcy bieżącego roku dokonano ponad 250 takich lotów.

Samoloty lotnictwa wojskowego USA dokonują lotów nad radzieckimi statkami handlowymi i rybackimi na oceanach Spokojnym i Atlantyckim, na Morzu Śródziemnym i innych morzach. Latają one również nad statkami ekspedycji naukowych Akademii Nauk ZSRR, które zgodnie z międzynarodowymi programami prowadzą badania naukowe w różnych częściach Pacyfiku.

Samoloty amerykańskie, które z reguły latają niebezpiecznie nisko nad statkami radzieckimi, nieraz rzucają umyślnie niedaleko statków środki zapalne i posuwają się do innych niedopuszczalnych działań.

Rząd radziecki ostrzega, że poczynania lotnictwa wojskowego USA stwarzają nienormalną sytuację na wodach międzynarodowych, która może pociągnąć za sobą poważne komplikacje. Lotów takich rząd radziecki nie może ocenić inaczej niż jako umyślne poczynania prowokacyjne, zmierzające do podważenia normalnych stosunków między państwami.

Król Wł. Jagiełło

Chorągiew z herbem STARYKOŃ

Chorągiew z herbem POBÓG

Chorągiew z herbem LIS

Chorągiew z herbem TOPÓR

Prof. Stefan Kuczyński

LUDZIE Grunwaldu

Chorągiew z herbem ŚREDNIAWA

Znakomite dowodzenie Jagiełły, męstwo rycerzy i chłopów polskich oraz współudział ludów sprzymierzonych sprawiły, że w dniu 15 lipca 1410 r. wojska polskie i litewsko-ruskie rozgromiły na Polach Grunwaldu potężną armię krzyżacko-niemiecką, odsuwając od Polski, Litwy i północno-zachodniej Rusi prawie na cztery wieki niebezpieczeństwo „parcia na wschód" feudałów Rzeszy.

Właściwie więc będzie w 550 rocznicę tego pamiętnego dnia wspomnieć o najważniejszych ludziach występujących na polu walki i, na ogół, znanych tylko ze swych funkcji oraz imienia. Pierwsze miejsce wśród nich należy się, bez wątpienia, królowi WŁADYSŁAWOWI JAGIEŁŁE.

W. ks. Witold

Osoba zwycięzcy spod Grunwaldu znana jest w naszym społeczeństwie raczej w krzywym zwierciedle Długosza i opartych o jego „Historię" utworów literackich z najpoczytniejszymi „Krzyżakami" H. Sienkiewicza na czele. I u Długosza, i w ślad za nim, u Sienkiewicza, król występuje, jako stary prostak, płaczący i modlący się bezradnie na polu bitwy i marzący wciąż o pokoju. **Takim jednak Jagiełło nie był nigdy!** Jest to obraz fałszywy, stworzony przez Długosza, który nie znosił Jagiełły i starał się go w swojej „Historii" poniżyć w oczach potomnych, a przede wszystkim ukryć, że to król dowodził pod Grunwaldem.

W istocie Jagiełło nie był prostakiem, lecz najwytworniejszym, jak na owe czasy, dżentelmenem. Co dzień się kąpał i golił (nad ilością zużywanego mydła rozpaczali dworscy szafarze), spał na wypchanych trawą morską materacach i prześcieradłach — rzecz w Polsce ówczesnej wprost nie spotykana, używał chustek do nosa, ubierał się gładko i skromnie. Ulubionym kolorem króla był szary. Chętnie nosił też zwykłe kożuszki. Nie pijał napojów alkoholowych, tylko wodę źródlaną. Czynił to dla dwu powodów. Po pierwsze, aby zawsze mieć trzeźwy umysł i nie powiedzieć lub nie uczynić czegoś, czego by potem musiał żałować. Po drugie, by nie ułatwiać swym wrogom otrucia, ponieważ w tych czasach najłatwiej truto ludzi dosypując truciznę do piwa lub wina.

W ciągu swego długiego życia (ur. ok. 1350 r., zm. 1434) dowodził w wielu wojnach i nie przegrał ani jednej bitwy. Znał się też na sztuce inżynieryjno-fortyfikacyjnej. Sam pouczał Witolda i bojarów litewskich, jak stawiać twierdze i sam wymierzał plac pod budowę.

To, co pisze Sienkiewicz w „Krzyżakach", że Jagiełło kazał Zbyszkowi z Bogdańca obciąć głowę, jest tylko wymysłem Sienkiewicza, ponieważ nawet wrogi Jagielle Długosz zapisał w swej „Historii", że król od wstąpienia na tron polski w 1386 r. do zgonu nikogo na śmierć nie skazał. Współcześni mu rycerze, duchowni, politycy, nazywali go za życia i po śmierci, wielkim wodzem, człowiekiem, który „nie miał sobie równego". Ten rzekomy prostak i niedołęga był założycielem na nowo Uniwersytetu Krakowskiego, pogromcą Krzyżaków w kilku wojnach i twórcą potęgi polsko-litewskiej, która wyrosła za jego czasów na pierwsze państwo w Europie.

Na polu bitwy król na pewno nie płakał i nie wołał o pokój, gdyż z nieugiętą energią 25 lat szykował wojnę przeciw Krzyżakom i pogrom Zakonu był jednym z celów jego żywota. To tylko przedstawiano tak króla, gdyż chciano, ze względów propagandowych, okazać Europie, że Polska nie pragnęła przelewu krwi chrześcijańskiej i, że winę ponosi za wojnę Zakon. To ostatnie było zresztą prawdą.

Innym typem człowieka był WIELKI KSIĄŻĘ LITEWSKI WITOLD. Zdolny, ambitny, gwałtowny, apodyktyczny, doskonały administrator, zręczny polityk, ale wódz nieudolny, który niemal wszystkie bitwy, w których dowodził, z reguły przegrywał. Na szczęście nie on dowodził pod Grunwaldem. W rokowaniach dyplomatycznych doskonały, w życiu prywatnym mało umiarkowany w poczynaniach. Potrafił, gdy mu się spodobała żona księcia Karaczew-

(Dokończenie na str. 4)

Swego czasu PAP doniosła co następuje:

„W czasie silnej burzy jaka przeszła nad powiatem Łęczyca, piorun uderzył w samo... centrum Polski. Tam bowiem właśnie w pobliżu osiedla Piątek znajduje się środek geometryczny naszego kraju-punkt 052 st. 6 min. północnej szerokości geograficznej i 18 st. 2 min. wschodniej długości geograficznej. Na szczęście wieża triangulacyjna, oznaczająca to miejsce nie doznała żadnego szwanku wobec czego 30 mln Polaków może odetchnąć z ulgą"

Piątek we wtorek

(Reportaż z „pępka" Polski)

Południowa siesta w promieniach słońca — dwie stare babcie wymieniają poglądy na aktualne problemy Piątku.

A więc... „pępek" Polski wyszedł z opresji obronną ręką. Z Łodzi do „pępka" — przysłowiowy krok. Godzina jazdy i... autobus „ląduje" na rozległym rynku. Piątek!...

Dla ścisłości podaję, że był to wtorek — stąd na piątkowskim rynku stało sporo chłopskich furmanek, a na ulicach kręciło się więcej niż zwykle przechodniów.

Bo zazwyczaj życie osady płynie cichym i spokojnym nurtem. Tę ciszę przerwie tylko klakson przejeżdżającego samochodu, ryk krów defilujących przez rynek dwa razy dziennie z pastwiska lub na pastwisko i wreszcie ryk fabrycznej syreny, obwieszczającej niezmiennie godzinę 12. Czasami dochodzi do tego przeraźliwy gwizd strażackiej syreny, ale to już jest wydarzenie niecodzienne, a przez to niezwykle sensacyjne.

Jedyna egzystująca w Piątku fabryka — Łęczyckie Zakłady Mechaniczne — poza dźwiękowymi efektami, działa też na przybysza propagandą wizualną, zgromadziwszy na środku rynku olbrzymi stos różnego rodzaju stalowych elementów. Zbyt ciężki to „lokator", aby go można wyeksmitować, GRN musi więc siłą rzeczy zadowolić się podjętymi w tej sprawie uchwałami i obietnicami zakładów. A z drugiej strony te zakłady w kłopotliwej sytuacji — po prostu nie mają gdzie składać potrzebnego im żelastwa. Zwłaszcza, że niesiącami przeciąga się sprawa wykupu okolicznych parcel pod rozbudowę fabryki.

Pesymiści (gdzież ich nie ma) widzą tę rozbudowę w najczarniejszych kolorach. Mamy już dowody — mówią — i pokazują dwie parterowe „stodoły", w których znalazły pomieszczenie: świetlica, stołówka, i kilku lokatorów — pracowników zakładów. Trzeba przyznać, że projektanci nie wysilili zbytnio konceptu przy zabudowie dwóch pięknych, położonych w centrum osiedla, parcel. Były to zaś „parcele" wyjęte spod serca gromadzie. W tej chwili bowiem gromada nie ma ani pędzi własnej ziemi, która mogłaby oddać pod zabudowę. I stąd może owa chyba nie spotykana nigdzie indziej sytuacja piątkowska — kolosalne zagęszczenie ludności i przy tym niemal zupełny zastój w budownictwie indywidualnym.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Rynczek Piątku gości we wtorek przybyłych wozami z okolicznych wsi interesantów.

Z. J. Kozłowicz

NINIEJSZY ARTYKUŁ POWSTAŁ W OPARCIU O SZEREG DOKUMENTÓW, SZCZUPŁĄ LITERATURĘ PAMIĘTNIKARSKĄ I ROZMOWY Z ŻYJĄCYMI JESZCZE ŚWIADKAMI NIEKTÓRYCH WYDARZEŃ. NIE ROŚCI ON SOBIE JEDNAK PRETENSJI DO PRACY HISTORYCZNEJ, CHOĆ WSZYSTKIE PODANE FAKTY SĄ AUTENTYCZNE. JEGO CELEM JEST DANIE OGÓLNEGO OBRAZU O DZIEJACH JEDNEJ Z RODZIN FABRYKANCKICH I ATMOSFERZE W JAKIEJ RODZIŁY SIĘ WIELKIE FORTUNY KAPITALISTYCZNEJ ŁODZI. RODZINA POZNAŃSKICH JEST Z WIELU WZGLĘDÓW WARTA POZNANIA. Z POWODU BOGACTWA I RÓŻNORODNOŚCI TYPÓW LUDZKICH ORAZ FAKTU, IŻ JEJ ZNACZENIE I BOGACTWO STWORZONE ZOSTAŁO PRZEZ JEDNEGO CZŁOWIEKA, A WIĘC W RAMACH JEDNEGO TYLKO POKOLENIA. NASTĘPCY I. K. POZNAŃSKIEGO NIE BYLI W STANIE DODAĆ NIC WIĘCEJ. JAK DO TEGO DOSZŁO MÓWI NINIEJSZY ARTYKUŁ. ROZPATRYWAĆ GO TRZEBA W POŁĄCZENIU Z POWSZECHNIE ZNANYMI FAKTAMI O SYTUACJI I DZIEJACH KLASY ROBOTNICZEJ ŁODZI.

IZRAEL Kalman Poznański — jakim go znali ludzie w okresie, gdy stał u szczytu bogactwa i powodzenia — to średniego wzrostu mężczyzna, o silnej, krępej postaci. Gęsta, ciemna, dość krótko przystrzyżona broda stanowiła duży kontrast z wysokim czołem łysiejącej czaszki. W ostatnich latach XIX wieku był on jedną z najbardziej znanych postaci na gruncie łódzkim.

W kołach obrotnych przemysłowców i geszefciarzy, gdy mówiło się o starym Poznańskim, zawsze towarzyszył temu pełne podziwu cmokanie i wymowne ruchy głową — Jemu każda minuta przynosi setki rubli — mówiono z podziwem. Obserwowano więc każdy krok Poznańskiego z nadzieją, że uda się odkryć sekret jego powodzenia. Czy sekret?

„SEKRET" STAREGO IZRAELA

Stary Poznański nie wymyślił nic takiego, czego by już dawno przed nim różnego rodzaju kandydaci na dyktatorów łódzkiego przemysłu nie zdążyli byli zastosować. Wszystkie wielkie fortuny fabrykanckie powstawały dzięki przedsiębiorczości, sprzyjającej koniunkturze ale i w wyniku nie zawsze czystych machinacji, a głównie przez bezwzględny wyzysk robotnika. Z tą różnicą tylko, że

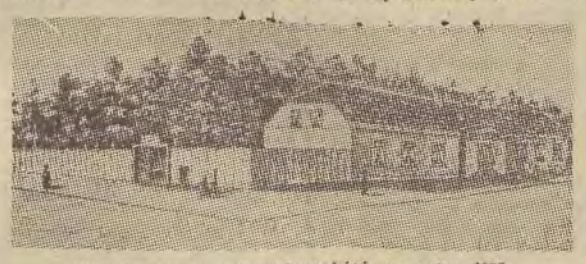

Róg Przejazd i Piotrkowskiej w roku 1853.

Poznański doprowadził ten wyzysk do perfekcji. 12 a nawet 16-godzinny dzień pracy, kary potrącane z głodowych zarobków robotników za urojone przestępstwa, zatrudnianie dzieci, którym płaciło się grosze — to wszystko należało do elementarza środków prowadzących do fortuny. Z niewielkimi odmianami wszystko to jednak już było. Czym większa fabryka i więcej w niej robotników, tym skutek był bardziej widoczny.

Pecunia non olet. I. K. Poznański nie znał łaciny, ale gdyby ktoś przetłumaczył mu te łacińską maksymę, niewątpliwie podpisałby się pod nią obiema rękami. Wkładał w nią przecież pełną treść przyjmując ją od początku kariery za swą główną zasadę życiową. Nie był w tym ani lepszy, ani gorszy od wielu innych współczesnych mu twórców wielkich fortun przemysłowych. Może tyle tylko, że przewyższał ich sprytem, energią i bezwzględnością w pogoni za pieniądzem.

Skąd zjawił się w Łodzi, co przedtem robił, niewielu mogło powiedzieć. W plotkach, które krążyły na ten temat, było oczywiście wiele fantazji. Prawda leży jednak przeważnie pośrodku.

ALEKSANDROWSKI KRAMARZ

Około 1825 r. zjawił się w Aleksandrowie Kalman Poznański. Jego pojawienie się w tym miasteczku nie wzbudziło oczywiście niczyjego zainteresowania. Również i my nic byśmy o tym fakcie nie wspominali, gdyby nie to, iż on właśnie był rodzicem przyszłego potentata łódzkiego. Niepostrzeżenie więc dla mieszkańców Aleksandrowa Kalman Poznański wszedł w życie miasteczka zajmując się kramarstwem towarami łokciowymi. Wiodło mu się tam przeciętnie. Lecz oto nadszedł rok 1831 a wraz z nim powstanie listopadowe, które w poważnym stopniu podcięło egzystencję gospodarczą Aleksandrowa. Co bardziej przedsiębiorczy mieszczańcy zaczęli opuszczać miasteczko i przenosić się do innych okolic.

(Dalszy ciąg na str. 4)

„Najlepszym" lekarstwem na wakacyjne nudy jest partyjka „66".

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 17. VII. 1960 r. Nr 27 (330).

Wypadki chodzą po świecie

Oj, chodzą, bo chodzą!... I to nieraz takie, że po prostu zadziwiają. Przeczytajcie oto autentyczny list, jaki wysłał pewien obywatel Guadelupy do rejonowego biura tamtejszych ubezpieczeń socjalnych.

„Panie Kierowniku! Gdy zbliżyłem się do mojego budynku, stwierdziłem, że huragan wyrwał ze szczytu dachu sporo cegieł. Przymocowałem więc do szczytu grubą belkę, zaopatrzoną w kółko do przesuwania liny i wywindowałem na dach dwie skrzynie cegieł. Po wyremontowaniu szczytu okazało się, że nie wszystka cegła została zużyta. A więc na nowo wciągnąłem na dach skrzynię, załadowałem w nią pozostałą cegłę i po drabinie zszedłem na ziemię. Ale w momencie gdy odwiązałem linę, skrzynia z cegłą zaczęła błyskawicznie opadać na dół, ja zaś jako lżejszy od skrzyni z takąż samą szybkością zostałem podciągnięty w górę. W połowie drogi nie zdołałem ominąć skrzyni i zostałem przez nią poważnie skaleczony w ramię. Skrzynia dalej opadała, a ja osiągnąwszy belkę znów otrzymałem potężny cios, tym razem w głowę i do tego pokaleczyłem sobie palce o żelazne kółko.

W tym momencie skrzynia uderzyła o ziemię i cegły rozleciały się do około, ja zaś jako cięższy od pustej skrzyni zacząłem błyskawicznie opadać na dół. W połowie drogi napotkała mnie rozbita skrzynia i pokaleczyła mi dotkliwie golenie, po czym runąłem na rozsypane cegły i odniosłem dalsze poważne okaleczenia.

Wtedy niebacznie puściłem linę i prawie jednocześnie spadająca skrzynia uderzyła mnie z całą siłą w głowę. Straciłem przytomność i odzyskałem ją dopiero w szpitalu.

W związku z powyższym proszę o udzielenie mi urlopu chorobowego".

(em)

(Dokończenie ze str. 3)

skiego, Julianna, kazać, by mąż przywiózł ją do Wilna i oddał ją w. księciu. Książę Iwan Karaczewski stawił opór, został więc w roku 1418 ścięty, a z wdową w. ks. Witold kazał dać sobie ślub — i dostał!

W bitwie pod Grunwaldem Witold stawał mężnie, ale dowodził swym skrzydłem nieudolnie. Od pogromu uratowały go posiłki polskie oraz rady bardzo zdolnego wodza, brata Jagiełłowego, Lingwena - Semena Olgierdowicza, który prawdopodobnie dowodził 15 lipca 1410 r. słynnymi pułkami smoleńskimi.

Trzecią postacią jest wódz krzyżacki. **W. MISTRZ ZAKONU. ULRICH VON JUNGINGEN.** Dawniejsza literatura niemiecka starała się go przedstawić jako człowieka mało zdolnego, pysznego, który — nic dziwnego — że przegrał bitwę z Polakami, gdyż „wodzem nie był". Ten sąd jest mylny. Ulrich von JUNGINGEN był doskonałym politykiem i bardzo zdolnym wodzem, miał tylko to nieszczęście, że w osobie Jagiełły natrafił na lepszego od siebie.

Jako polityk dobrze bowiem ocenił, że czas pracuje na korzyść Polski i Litwy i, że Zakon powinien, albo zaprzestać swej „misji", albo złamać siły państw Jagiełłowych. Skupił więc, za cenę nieraz ciężkich ofiar (jak wyrzeczenie się polityki morskiej Zakonu i wyspy Gotlandii) wszystkie środki i możliwości i rozpoczął wojnę. Ponieważ był najwybitniejszym, najbardziej wykształconym, jako wojskowy, dowódcą w Europie zachodniej i środkowej („w sprawach wojennych najuczeńszy" piszą o nim kroniki krzyżackie) spodziewał się, że walkę wygra. I można sądzić, że gdyby nie natrafił na Jagiełłę, który zastosował pod Grunwaldem nową, nie znaną w zachodniej Europie, wschodnią sztukę wojenną, to prawdopodobnie zwyciężyliby Krzyżacy.

LUDZIE GRUNWALDU

Ulrich von Jungingen był naszym wrogiem, ale trzeba mu przyznać, że walczył najlepiej, jak umiał i zginął mężnie, obliczem do nieprzyjaciela. Dlatego Jagiełło oddał mu wszelkie honory i, poleciwszy owinąć ciało purpurą, odesłał zwłoki w. mistrza do Malborka, by tam go pochowano.

Na wspomnienie zasługują jeszcze dwie postacie: **MIKOŁAJA RYŃSKIEGO** oraz **STANISŁAWA Z BOLEMINA.** Ci dwaj rycerze ziemi chełmińskiej należeli do Towarzystwa Jaszczurczego (Mikołaj Ryński był nawet jednym z jego założycieli) i pracowali tajemnie na rzecz oderwania od Krzyżaków Pomorza i ziemi chełmińskiej oraz przywrócenia tych ziem Polsce. Mikołaj Ryński spowodował szybsze poddanie się chorągwi chełmińskiej pod Grunwaldem, za co później Krzyżacy skazali go na śmierć. Stanisław z Bolemina był ulubieńcem w. mistrza Ulricha i — agentem tajnym Jagiełły. Obydwaj walczyli pod Grunwaldem po stronie Krzyżaków, ale w istocie działali na rzecz Polski i pomogli do upadku Zakonu. Należy się im wdzięczna pamięć.

Osób godnych tej pamięci, byłoby, rzecz prosta, o wiele, wiele więcej. Nie sposób wyliczyć ich nawet w krótkim artykule. Toteż kończąc wspomnimy tylko jeszcze o rycerzach, którzy mając dobre warunki zagranicą, na wieść o walce Polski porzucili wszystko i podążyli do kraju, choć zgodnie ze zwyczajami średniowiecznymi czynić tego nie musieli. Długosz zapisał ich imiona.

Przytoczymy więc jego tekst: „Przebywali pod ów czas na dworze Zygmunta, króla rzymskiego i węgierskiego, zaciągnieni w jego służbę, niektórzy polscy rycerze, a zwłaszcza: Zawisza Czarny i Jan Farurej, bracia rodzeni, dziedzice Garbowa, herbu Sulima; Tomasz Kalski, herbu Róża; Wojciech Malski, herbu Nałęcz; Dobiesław Puchała z Węgrów, herbu Wieniawa; Janusz Brzozogłowy, herbu Grzymała; Jakub z Gór, herbu Habdank, i inni. Ci dowiedziawszy się, że król ich i pan rzeczywisty, Władysław, zamierzył wyprawę przeciw Krzyżakom i że między Jego Miłością królem polskim a Zygmuntem królem rzymskim i węgierskim, na dworze którego służyli, powstały różnice i niechęci, grożące wybuchnieniem wojny, za zezwoleniem tegoż Zygmunta, który ich hojnymi darami i obietnicami chciał odwieść od zamiaru i przy sobie zatrzymać, porzuciwszy w Węgrzech wszystkie dobra i majątki od króla Zygmunta uzyskane, wzgardziwszy jego łaskami i szczodrymi obietnicami, opuścili go i przybyli do Władysława, króla polskiego, aby z nim walczyć przeciw Krzyżakom i wszelkim jego nieprzyjaciołom. Przyjął ich król łaskawie i wierność ich tak rzadką i chwalebną godnymi darami wynagrodził".

Usta – nos, usta – usta

Sztuczny oddech w nowym wydaniu

Ratownictwo światowe do niedawna dysponowało klasycznymi metodami sztucznego oddychania przyjętymi pod nazwami: Sylvestra, Hovarda i Schaefera. Polegały one, lapidarnie mówiąc — na wykonywaniu szeregu czynności ruchowych górnymi kończynami oraz na ugniataniu klatki piersiowej w rytmie oddechu. W ten sposób ratowało się życie (i ratuje w dalszym ciągu) ludziom, którzy tonęli lub zostali pozbawieni w inny sposób dopływu powietrza do płuc.

Literatura lekarska omawiała co prawda inne metody dochodząc ich użyteczności praktycznej, ale nie wychodziły one wówczas jeszcze ze sfery dociekań naukowo-badawczych.

Trudno w tej chwili ustalić moment przełomu na korzyść nowych metod, ale zdaje się, że był to pożar w Chicago w grudniu 1958 r. Wówczas bowiem zaszedł wypadek, o którym pisała prasa całego świata, a dokumentalne zdjęcie trafiło do literatury lekarskiej jako ilustracja prototypu nowej metody sztucznego oddychania. Pod czas pożaru uduszone zostało maleńkie dziecko. Wysiłki lekarzy nie przywróciły mu życia. Wówczas jeden ze strażaków podniósł dziecko i własnym oddechem przekazywanym maleństwu wprost w usta zmusił jego płuca do podjęcia pracy.

Foto: L. Olejniczak

Dziecko zostało uratowane. Po tym wypadku nową metodą ratowniczą zajmuje się pilnie wielu naukowców australijskich, szwajcarskich, duńskich i angielskich i wkrótce ratownictwo światowe przyjmuje ją pod nazwą usta-nos, usta-usta.

Metoda jest bardzo prosta. Polega na wprowadzeniu powietrza z płuc ratującego do płuc ratowanego przez usta lub nos. Z reguły próbuje się przez nos, jeżeli jednak nie jest drożny, wówczas przez usta.

DECYDUJĄ MOMENTY

Mimo tej prostoty metoda wymaga szkolenia ratowników. Wchodzi tu bowiem w grę jeszcze jeden element. Mianowicie w trakcie wprowadzania powietrza do ust ratowanego, głowa musi być maksymalnie odchylona do tyłu. Jest to też nowość, której zastosowanie i przy klasycznych metodach sztucznego oddychania ma decydujące znaczenie. Okazało się bowiem, że maksymalne odgięcie głowy w tył przy jednoczesnym zwarciu szczęk zapewnia utrzymanie drożności górnych dróg oddechowych, czego nie zapewnia poziome ułożenie głowy z tradycyjnym podwiązaniem języka.

We wszystkich wypadkach takich jak uduszenie, utopienie, porażenie czas odgrywa decydującą rolę. W ciągu 3—8 minut tlen powinien być dostarczony do komórek mózgowych. Po 8 minutach zachodzą nieodwracalne zmiany w centralnym układzie nerwowym. Wielkie usługi oddaje tu aparat do sztucznego oddychania „Ambu" — wtłacza powietrze po uprzednim usunięciu wody lub krwi z górnych dróg oddechowych (patrz zdjęcie).

Dr Jasieński, dyrektor Łódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego wyjaśniając technikę nowego systemu sztucznego oddychania, który poznał na szkoleniu w Kopenhadze, podkreśla intensywność powszechnego szkolenia, prowadzonego przez słynny korpus ratowniczy Falka. Niezależnie od kursów dla własnych ratowników Falk prowadzi szkolenie ratowników rekrutujących się z młodzieży szkolnej. Szkolenie jest dostępne dla obserwatorów i nie dawniej jak 21 czerwca prasa duńska zamieściła notatkę o szczególnym wypadku. Matka — bierna obserwatorka szkolenia w tydzień później uratowała własnego syna, który topił się w zatoce.

Druga metoda sztucznego oddychania, nazwana Holger-Nielsen od nazwiska lekarza, który ją opracował, odbiega również znacznie od tradycyjnych. Osobę, której ratuje się życie przez sztuczne oddychanie, kładzie się na brzuchu i wystarczy jeden ratownik do wykonywania rytmicznych ruchów unoszenia i opuszczania tułowia ratowanego.

Obydwie metody zatwierdzone zostały przez oficjalne czynniki światowej służby zdrowia tzn. przez doradczy organ naukowy Holger-Nielsena przy Lidze Czerwonych Krzyży w Genewie oraz przez Międzynarodową Konwencję Techniki Ratowania Życia w Australii w marcu br.

NA DRODZE POSTĘPU... 100 DOLARÓW

Nasuwa się pytanie, kiedy te metody staną się przedmiotem szkolenia w naszej stacji Pogotowia?

Okazuje się, że sprawa nie jest wcale prosta. O ile nikt nie będzie się wahać ratując człowieka, o tyle będzie miał opory przy ćwiczeniach bez fantomów (względy higieniczne i estetyczne). Duńska stacja dysponuje świetnym sprzętem szkoleniowym tzn. modelami i fantomami (manekinami), które projektował inż. dr Holger-Hesse. Bez nich nie ma mowy o rozpoczęciu szkolenia. W raporcie z podróży złożonym do Ministerstwa Zdrowia, dr Jasieński proponuje kupno fantomu. Koszt nie jest duży — 100 dolarów. Nie sądzimy, żeby ministerstwo miało w tym wypadku opory oszczędnościowe. Szkolenie powinno się jak najszybciej rozpocząć. Przede wszystkim dla ratowników zawodowych, dla kół PCK i drużyn sanitarnych, a w przyszłości dla młodzieży szkolnej i drużyn harcerskich.

Z. TARNOWSKA

KARIERA

(Dokończenie ze str. 3)

I oto już wtedy wielkie wydarzenia polityczne zaczęły wywierać swój wpływ na losy rodziny Poznańskich. Stary Kalman przeniósł się bowiem w 1832 r. do Łodzi i ulokowawszy się na Starym Mieście zajął się znowu handlem kramarskim. Właśnie tam w jednym z domów Starego Miasta w dniu 25 sierpnia 1833 r. urodził się mu syn, któremu nadano imię Izrael. W przyszłości używać on będzie dwóch imion Izrael-Kalman lub Izrael Kalmanowicz, jak nazywali go Rosjanie. Nie był on bynajmniej jedynym potomkiem starego Kalmana. Miał on jeszcze dwóch braci i trzy siostry.

Jak do tej pory rodzina Poznańskich nie wyróżniała się niczym spośród wielu innych rodzin żydowskich, których wiele znalazło środki egzystencji w Łodzi. Byli tak samo biedni i tak samo religijni. Jak wszyscy wówczas Żydzi przestrzegali ściśle obyczajów i obowiązków wyznania Mojżeszowego. Dziś nazwali byśmy ich ortodoksami. Lecz oto zachodzi drobny, zdawałoby się fakt, który miał niemały wpływ na przyszłą karierę Izraela Kalmana. Jedna z jego sióstr — Deborah wyszła za mąż za inteligenta dra Samuela Tugendholda. Ona właśnie wraz ze swym mężem postanowiła zaopiekować się bratem. Opiekę swą pojęła tak dalece, iż pod jej wpływem, a raczej dzięki niej, posłano Izraela do szkoły powszechnej, a nie do hederu.

W ówczesnym środowisku żydowskim było to wydarzenie niezwykłe. Oznaczało ono złamanie obyczajów i oderwanie się od własnego środowiska. Dla Izraela Kalmana znaczyło to jednak jeszcze więcej. Wyszedł ze ściśle ograniczonego getta zwyczajów i nędzy i wszedł pomiędzy innych, nie znanych mu dotąd ludzi.

W przeciwieństwie więc do swego rodzeństwa nauczył się tam przy tej okazji trochę czytać i pisać oraz nabył, jak to się później określało, nieco wykształcenia ogólnego. Dorastający Izrael Kalman poszedł zresztą później w ślady ojca i począł zajmować się również handlem manufakturą. Był on wówczas jeszcze skromnym, choć żywym i rzutkim młodzieńcem.

MARIAŻ Z LEONIĄ

W 1852 r. Izrael Kalman miał 19 lat. W tym czasie potrafił on już zarobić na swoje utrzymanie i z uwagą począł śledzić wydarzenia, dzięki którym Łódź wkroczyła w okres swej wielkiej prosperity. W tym to właśnie czasie zaczęły już rosnąć w Łodzi wielkie fortuny, które przez kilkadziesiąt lat miały stać się siłą rozwojową miasta, a zarazem jego przekleństwem. Wówczas jeszcze pionierami przemysłu łódzkiego byli przeważnie Niemcy. Polska tkwiła jeszcze zbyt mocno w feudalno-obszarniczych tradycjach a polscy magnaci i finansiści widzieli swój prestiż i znaczenie jedynie w majątkach ziemskich. Przybywali więc osadnicy niemieccy wyposażeni w nie znane tu jeszcze nawyki i przekonanie o swojej sile oraz możliwościach dorobku. Tak działo się w Łodzi, na Śląsku i Pomorzu.

Izrael miał 19 lat. Wtedy właśnie ożeniono go z Leją (później nazywano ją Leonią) Hertz, córką Mojżesza Hertza, sekretarza gminy żydowskiej w Warszawie. To było już coś. Leja Hertz wniosła swemu mężowi pewien — dość znaczny nawet — posag oraz koneksje i pozycję swego ojca.

Funkcja sekretarza gminy żydowskiej cieszyła się dużym poważaniem. Być zięciem takiej osobistości oznaczało wzrost własnej pozycji, zaufania we własnym środowisku oraz kredytu. Tak być musiało, gdyż już w tym samym roku Izrael Kalman założył w wynajętym domku ręczną tkalnię. Interes musiał nieźle prosperować, bo oto parę lat później w aktach magistratu z 1861 r. Izrael Kalman ma zanotowane w stanie posiadania 20 warsztatów i 30 zatrudnionych ludzi. Mimo tego nie rezygnuje z handlu. Tu i ówdzie znaleźć można ogłoszenia, że firma I. K. Poznański prowadzi „handel manufakturą w kraju i za granicą". Prawdopodobnie już wtedy jednym z głównych kontrahentów Poznańskiego był Scheibler. Te kontakty z Scheiblerem miały wyjść Poznańskiemu na dobre. Handlował, ale również przyglądał się uważnie metodom pracy znacznego już wówczas fabrykanta. Przydało się to później.

O mało co zapomnielibyśmy o jeszcze jednym szczególe. W tym samym 1861 roku kupił Poznański dom na rogu Zgierskiej i Drewnowskiej. Był to domek jak się patrzy: murowany, piętrowy z ozdobnym balkonem. Wreszcie znalazł się więc na własnych „śmieciach". Skąd o tym wiadomo? Z przebiegu dość przekomicznej, choć również tragicznej historii.

O tym jednak innym razem...

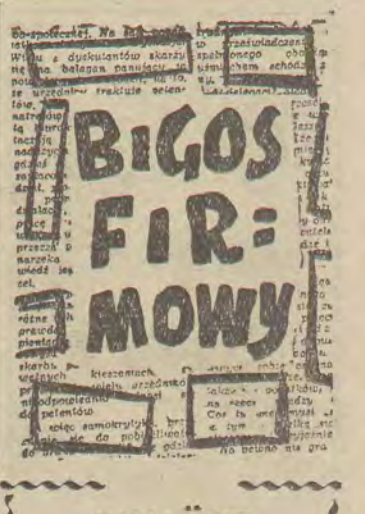

KAWIARENKA

Mieszkańcy miast i miasteczek Pomorza są wielkimi smakoszami kawy. Ostatnio wypijają oni miesięcznie ok. 2,5 mln „dużych czarnych", co w przeliczeniu rocznym wyniesie 30 mln. Spożycie kawy wzrasta na Pomorzu z roku na rok. I tak o ile w 1952 r. nabyto jej niewiele ponad 36 ton, to w ub. roku sprzedano już 229 ton. Sama Bydgoszcz skonsumowała połowę tej ilości.

KONIE NA SCHWAL

Ostatnio ze stadnin wiele kopolskich odszedł do Włoch i Szwajcarii transport koni sportowych. W ciągu br. sprzedamy jeszcze do Włoch 80 koni z tego 20 wyjątkowo wysokich dla gwardii włoskiego prezydenta.

„SAMARYTANIE"

Na szosie w pobliżu Mogilan (woj. krakowskie) samochód ciężarowy zjechał nagle z drogi i uderzył w drzewo. W wyniku zderzenia kierowca i konwojent doznali poważnych obrażeń. Liczni świadkowie wypadku zamiast przyjść z pomocą rannym, zajęli się... szabrowaniem rozsypanych po drodze towarów: pieprzu, konserw itd

SMAKOSZ

Kilka dni temu do szpitala w Bielsku przywieziono z restauracji pacjenta, który w czasie libacji połknął dwie łyżki do zupy. W roku ub. ten sam pacjent „pożywił się" gwoździami, a będąc już w szpitalu, połknął termometr.

BO GDY SIĘ HUMOR MA...

W „Dzienniku Bałtyckim" ukazało się ostatnio następujące ogłoszenie: „Wesoły wdowiec po 50, mieszkanie Gdynia, pozna sportsmenkę, umiłowanie literackie – muzyka, kino, turystyka. Cel matrymonialny".

BECZKOCIĄG

Miejscowość Łączki Brzeskie w pow. Mielec należy do rzędu nielicznych, gdzie mimo poszukiwań wiertniczych nie znaleziono wody. Mieszkańcy dowożą więc wodę z okolicznych wiosek w beczkach.

„OGÓRKI" W HOTELACH

W Lublinie panuje w pełni sezon ogórkowy. Jak podaje „Sztandar Ludu" załoczone w ciągu roku hotele miejskie świecą obecnie pustkami. Na brak gości nie może za to narzekać Dom Turystyczny, do którego ciągną rzesze wycieczkowiczów i autostopowiczów.

KOBIETY GÓRĄ

Jak wyliczyli ostatnio statystycy w Warszawie w dalszym ciągu ma przewagę płeć piękna. Kobiety stanowią bowiem większy procent ludności miasta niż mężczyźni.

JAK TU NIE WIERZYĆ PRZESĄDOM

W Kończynach Małych wydarzyła się katastrofa motocyklowa spowodowana przez kota. Kot wystraszony szumem motoru wbiegł na jezdnię i dostał się pod koła przejeżdżającego akurat motocykla. Pasażerowie motoru „wylądowali" w rowie, doznając poważnych obrażeń ciała.

Dobry żart tynfa wart

Nie bądź taki ciekawy!

PIĄTEK we wtorek

(Dokończenie ze str. 3)

Mieszkańców Piątku można by z grubsza podzielić na kilka grup: tych zupełnie nie zainteresowanych budownictwem,

tych co mają fundusze, mają place i nie budują, posiadając względnie dobre mieszkania,

tych co mają fundusze, chcieliby budować, a nie mają gdzie,

wreszcie

tych, co chętnie by budowali, ale w istniejących warunkach nie mogą o tym myśleć, nawet przy wydatnej, kredytowej pomocy państwa. Bo proszę sobie wyobrazić, że w Piątku cena parceli dochodzi do 100 tys. zł. Suma nie bagatelna.

A w ogóle posiadacze ziemi nie chcą się jej wyzbywać. Nie wchodzi tu chyba w grę, jakieś tradycyjne przywiązanie, o którym wielokroć wspominają kroniki miasteczka, a które to skłaniało piątkowskich mieszczan do ciągnących się latami zatargów granicznych z sąsiednimi miejscowościami. Decyduje raczej prosty rachunek: każdy kawałek ziemi, to ileś tam kwintali ogórków, cebuli, czy też tysięcy główek sałaty. Trzeba bowiem państwu wiedzieć, że Piątek to wielki eksporter wymienionych warzyw.

Zapewne sporo jest racji w stwierdzeniu jednego z mych rozmówców, że te główki sałaty i beki ogórków w jakiś namacalny sposób napiętnowały społeczeństwo Piątku, a wielu jego mieszkańcom zupełnie przesłoniły nie związane co prawda bezpośrednio z warzywami, ale niemniej istotne dla miasta sprawy.

Nie jest dla nikogo np. tajemnicą, że w Piątku tzw. życie kulturalno-oświatowe ogranicza się do półstałego kina, sporadycznych odwiedzin Teatru Ziemi Łódzkiej oraz iecznie psującego się telewizora w świetlicy Zakładów Mechanicznych. A, prawda, zapomniałem jeszcze o odbywających się tam od czasu do czasu potańcówkach. I nie jest tajemnicą, że gromadzka biblioteka gnieździ się w zagrzybionym pokoiku, na który notabene 1 lipca wygasła umowa dzierżawna, że na budowę szkół społeczeństwo świadczy bardzo opieszale (np. za I półrocze wpłacono 15 tys. zł przy planie rocznym 206 tys. zł) oraz że równocześnie GS odprowadził z samych tylko 2 zł dopłat do wódki blisko ćwierć miliona złotych.

Wiadomo także, że zorganizowany przy finansowym poparciu GS-u, Uniwersytet Powszechny (tu ukłon w kierunku GS, która spełnia w Piątku rolę jedynego bodaj mecenasa kultury i oświaty. M. in. np. przekazała na budowę 11-letniej szkoły 1000-lecia blisko pół miliona zł) cieszył się zainteresowaniem dopóty dopóki nie okazało się, że ogórki rosną bez względu na to, czy się uczestniczy, czy też nie uczestniczy w zajęciach uniwersytetu. Najdziwniejsze w tym jest wszakże to, iż UP biorąc "od uwagę specyfikę terenu prowadził wykłady właśnie z dziedziny warzywnictwa oraz, że w Piątku ogrodników z kwalifikacjami można by policzyć na palcach jednej ręki.

A z drugiej strony nie można powiedzieć, że mieszkańcy osady nie zdają sobie sprawy z roli oświaty. Weźmy choćby za przykład fakt, iż o ile przed wojną na 33 absolwentów szkoły powszechnej zaledwie 2 wyjeżdżało się uczyć dalej, to obecnie na 77 aż 44 uczniów opuszcza Piątek.

Wydaje mi się, że osiedle dotknięte zostało chorobą wspólną wielu podobnym środowiskom. Mieszkańcy Piątku obrawszy „politykę" nieudzielania się, przyzwyczaili się w końcu do jakiegoś „samolubnego" trybu życia — tak jak przyzwyczaili się do owego niechlujstwa, jakie cechuje całą osadę. Kiedy zwracałem uwagę jednemu z mieszkańców na połamane płoty, odrapane ściany domów, dziury w chodnikach, kupy śmieci i końskiego nawozu, leżące na rynku i w bocznych uliczkach, ten przyznał mi rację dodając jednak, że jego to już nie razi.

Wiadomo, że m. in. Piątek znajduje się na liście miejscowości objętych planem aktywizacji. W związku z tym opracowane zostaną plany zagospodarowania osady i jej rozbudowy. Czy fakt ten nie jest okazją do aktywizacji społeczeństwa Piątku? Niewątpliwie tak. Jak również do nawiązania bliskiej współpracy Prezydium GRN z istniejącymi w osadzie zakładami pracy oraz organizacjami. Może w tym celu warto by powołać jakiś komitet do spraw aktywizacji, zorganizować dyskusję, podjąć odpowiednie uchwały itd.

W czasie przygodnych rozmów zwracało mą uwagę powtarzające się zdanie: „przed wojną było inaczej, bo żyli w Piątku ludzie, którzy byli nerwem miasteczka".

Śmiem twierdzić, że i obecnie na pewno nie brak takich ludzi. Trzeba ich tylko odszukać i ośmielić do działania. A tą rolą powinny się podzielić organizacja partyjna i Gromadzka Rada Narodowa.

(jot)

MIŁOŚĆ jest stara jak świat

— Panowie miłościwi, czy wola wasza usłyszeć piękną opowieść o miłości i śmierci? To rzecz o Tristanie i Izoldzie królowej. Słuchajcie, w jaki sposób; w wielkiej radości, w wielkiej żałobie miłowali się; później zasię pomarli w tym samym dniu, on przez nią, ona przez niego.

Tak się rozpoczyna rekonstrukcja Bèdiera pt.: „Le Roman de Tristan et Iseut", romansu z XII wieku o Tristanie i Izoldzie, który jest najpiękniejszym poematem miłości, jaki ludzkość kiedykolwiek wydała.

Wiecznie na nowo przeżywamy problem miłości; wiekuista, triumfalna apoteoza jej samej, wraz z całym bezmiarem jej nędzy, kłamstw, jej wzniosłości i upodlenia, czci i bezhonoru, z całym pijaństwem szczęścia i tragizmu niedoli, to linia, która od Tristana i Izoldy, poprzez strofy Villona, Molierowskiego Alcesta, wielkie postacie Racine'a, miniaturowe figurynki Marivaux, poprzez niezapomniane sylwety Manon Lescaut i kawalera de Grieux Adolfa i Eleono-

ry, poprzez Stendhala i Balzaca, Musseta i Verlaine'a, aż do całego teatru i powieści przedostatniej doby, aż do piosenki ulicznej Paryża, snuje się nieprzerwanie przez najświetniejsze karty literatury francuskiej i stanowi jej swoisty, nieprzeparty urok.

Powróćmy jednak do prastarej legendy o dozgonnej wierności. Niechaj panie także posłuchają.

Za dawnych czasów panował król Marek w królestwie Kornwalii. Razu pewnego wleciały do jego komnaty przez okno, otwarte na morze, dwie jaskółki, które przyniosły w dzióbkach długi włos kobiecy, cieńszy od nitki jedwabiu i błyszczący jak promień słońca. Ta, do której należał włos miała zostać żoną króla. Wezwał tedy do siebie Tristana, swego siostrzeńca, syna siostry Blacheflor i króla Riwalena i polecił mu szukać Pięknej o złotym warkoczu.

Tristan wyruszył do Irlandii, wiedział bowiem, że tam mieszka królewna Izolda Jasnowłosa.

Po drodze zabił, jak przystało na bohatera, ogromnego potwora, który pustoszył kraj i dręczył ludzi.

W dowód wdzięczności otrzymał z rąk króla Irlandii piękną córkę, Izoldę Jasnowłosą.

Przed odjazdem wezwała matka Izoldy służebną imieniem Brangien i rzekła tajemnie:

— Słuchaj, dziewko, masz udać się z królewną do kraju króla Marka. Miłujesz ją wierną miłością, weź tedy ten bukłaczek z winem i zapamiętaj te słowa. Ukryj go w taki sposób, aby go żadne oko nie ujrzało i żadne wargi się doń nie zbliżyły. Ale kiedy przyjdzie noc weselna i chwila, w której zostawia się małżonków samych z sobą, wlejesz to wino nasycone ziołami do czaszy i poczasz, aby wypróżnili ją wspólnie: król Marek i królowa Izolda. Bacz jeno dobrze, dziewczyno, aby oni sami tylko mogli kosztować napoju. Taka jest bowiem jego moc, że ci, którzy wypiją go razem, będą się miłowali wszystkimi zmysłami i wszystką myślą na zawsze, przez życie i po śmierci.

D. c. n.

Rzeczy godne przeczytania

Jak podaje prasa zachodnia, ostatnio odkryto ponoć skuteczny środek do usuwania z organizmów żywych zabójczego działania radio-

aktywności. Środkiem tym ma być olej z oliwek bądź z orzeszków ziemnych, nazywanych u nas fistaszkami. Na razie wypróbowano go jednak tylko na myszkach doświadczalnych.

Oto kilkanaście myszek poddano tak silnemu działaniu radioaktywności, że groziła im nieuniknione śmierć, a następnie każdej z nich wstrzykiwano do brzuszka olej jadalny (łącznie ilość równającą się wadze jednej trzyna stej ciężaru myszy)... z dodatkiem ekstraktu oleju metylowego i trioleinowego. Rezultat był zaskakujący, gdyż 90 proc. myszek nie tylko wytrzymało skutki silnej radiacji, lecz cieszy się nadal dobrym zdrowiem. (m)

* * *

Grupa onkologów w trakcie swych poszukiwań środków do zwalczania raka odkryła o-

statnio fenomenalne zjawisko, a mianowicie, że zmęczenie fizyczne wpływa korzystnie na samo obronę organizmu przed rozprzestrzenianiem się raka, a w niektórych przypadkach dosłownie zamęcza śmiercionośny nowotwór.

Doświadczenia przeprowadzano oczywiście ze zwierzętami. Codziennie w pewnych godzinach doprowadzano je do niemal krańcowego zmęczenia mięśniowego i po pewnym czasie otrzymano wspomniane wyżej rewelacyjne wyniki.

Przypuszcza się, że zmęczone mięśnie wydzielają z siebie substancję pokrewną insulinie i mającą zarazem zdolności rakobójcze.

Być może, że odkrycie to stanie się punktem zwrotnym w walce z rakiem i cukrzycą. (cm)

* * *

Amerykański uczony Seymour Levine po 6-letnich sumiennych studiach doszedł do wniosku, że tradycyjne bolesne klapsy oraz miłe pieszczoty, praktykowane od niepamiętnych czasów przez rodziców w stosunku do swych dzieci, posiadają wartość nie tylko moralną i psychologiczną, lecz jednocześnie wywołują w organizmie dziecka

efekty psychosomatyczne.

Doświadczenia przeprowadzone na młodych szczurach wykazały niezbicie, że osobniki karcone biciem i pieszczone głaskaniem odznaczają się o wiele większą żywotnością i przedsiębiorczością, niż osobniki pozostawione samym sobie. Poza tym analiza krwi wykazała u pierwszych znacznie większą ilość hormonów, w szczególności hormonów ACTH, niż u drugich. Zauważono również u pierwszej grupy szczurów bardziej prawidłowo przebiegające procesy przemiany materii.

Mrs Seymour Levin jest przeświadczony, że rodzicielskie „masowanie skóry" swym latoroślom — oczywiście rozsądne i z umiarem — działa nie tylko wychowawczo, lecz i zdrowotnie. (cm)

* * *

Po długich poszukiwaniach i doświadczeniach udało się uczonym wyizolować substancję, która powoduje wzrost roślin. Jest to rodzaj proteiny, która od chwili kiełkowania aż do owocowania koordynuje i kieruje wzrostem tak małych jak i wielkich roślin. Aby zdobyć jeden gram tej proteiny, trzeba przetworzyć aż całą tonę masy roślinnej.

Obecnie zostały rozpoczęte doświadczenia, polegające na zasilaniu wyizolowaną proteiną różnych gatunków roślin.

Kto wie czy w niedalekiej przyszłości, dzięki tej substancji, nie będziemy świadkami dziwów nad dziwy. Oto mamy na przykład kawał terenu, dziś go zalesiamy, a za rok spacerujemy w cieniu „stuletnich" klonów, jesionów czy dębów. (m)

* * *

Dr William Feinbloom z Nowego Jorku, opierając się na zasadach teleskopu zbudowanego na Mont Palomar, skonstruował tak maleńki miniskop, że może być on noszony przez częściowo niewidomych jako okulary. Miniskop dr. Feinblooma dwukrotnie zwiększa widzenie i — jak obliczono — przywróci zdolność wzrokową dla pół miliona prawie że niewidomych Amerykanów. (m)

* * *

Jeden z lekarzy amerykańskich lecząc od dłuższego czasu dzieci ze schorzeń reumatycznych, stwierdził, że wśród jego pacjentów przeważają dzieci, które prawie że nie jadały jajek, jedne dlatego, że ich nie lubiły, a drugie dlatego, że jajka były rzadkim gościem na stole rodzinnym.

Gdy w przepisanej przez lekarza diecie znalazły się również jajka, okazało się, że po niedługim czasie dzieci czuły się znacznie lepiej, a i samo leczenie dawało o wiele lepsze wyniki.

Należy bowiem pamiętać, że żółtko jajka zawiera substancje zwane fosforolipidami, które są silnym środkiem przeciwalergicznym, alergia zaś prawie zawsze towarzyszy reumatyzmowi i pomaga w jego rozwoju. (m)

* * *

Jak wykazały badania Kalifornijskiego Instytutu Technologicznego, radiacyjny pierścień planety Jupiter jest o wiele silniejszy niż dotąd przypuszczano. W porównaniu na przykład z promieniowaniem Ziemi promieniowanie Jupitera jest sto miliardów razy silniejsze. Jego częstotliwość równa się 960 megacyklom tak że elektrony schwytane przez pole magnetyczne planety zostają w nim zamknięte i wydzielają z siebie silne radiofale, podobnie jak się to dzieje w doświadczalnych synchrotronach.

Tak więc przyszli astronauci będą musieli uważać, żeby ich statki kosmiczne nie zabłądziły gdzieś w niedalekie sąsiedztwo Jupitera — stopiłby je w mgnieniu oka. (m)

* * *

Niektórzy z radzieckich i amerykańskich agronomów prowadzą w celach doświadczalnych podziemne ogrody warzywne, w których naświetlenie, temperatura i wilgotność są dowolnie regulowane wedle potrzeb.

Według radzieckiego uczonego N. Maksimowa, sztuczne oświetlenie w zupełności zastępuje Słońce przy wzroście i rozwoju roślin. Stosując jednocześnie odpowiednią temperaturę, wilgotność i zasilanie nawozami glehy, można w ciągu 45 dni od chwili zasiewu osiągnąć dojrzałość pszenicy — ogórki można już zbierać w miesiąc po zasianiu, a pomidory po upływie 60 dni, odznaczają się przy tym doskonałym smakiem i najwyższą jakością.

W Stanach Zjednoczonych podobnymi doświadczeniami zajmuje się dr Robert L. Zahour z „Westinghouse Corporation" oraz jeden z botaników z „Rutgers Uniwersity". I oni również stwierdzają, że wszystkie z hodowanych przez nich roślin zupełnie dobrze obywają się bez słońca i że wystarczy im w zupełności odpowiednie sztuczne oświetlenie. (cm)

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Substancja chemiczna używana przez hitlerowców do trucia ludzi w komorach śmierci. 4. W mitologii greckiej — olbrzym o jednym oku pośrodku czoła. 7. Osoba ponura, posępna, milcząca. 8. Przedsiębiorstwo rozrywkowe. 10. W matematyce szereg po sobie następujących liczb. 11. Dziewosłąb. 12. Ptak. 15. Pewna miara długości pola. 16. W budownictwie klamra żelazna wzmacniająca i spinająca części pękających murów. 17. Podhalanin. 18. Krajowy grzyb jadalny. 20. Dawna broń, rodzaj łuku naciąganego lewarem. 23. Jedna z kart do gry. 26. Każde ciało niebieskie wchodzące w skład układu planetarnego. 28. Uczta weselna. 29. Duchowny mahometański pełniący obowiązki sędziego. 30. Narodowość. 31. Długa mowa, potok górnolotnych słów. 32. Cześć kraju, dzielnica posiadająca cechy odrębności.

Pionowo: 1. Drzewo iglaste, wiecznie zielone, symbol żałoby. 2. Tytuł wyższej szlachty i wysokich urzędników państwowych w Anglii. 3. Rozkaz, polecenie. 4. Znak przedsiębiorstwa na wytworzonym towarze. 5. Kierunek jazdy statku, samolotu itp. 6. Korzystne małżeństwo. 7. Roztarte na pyłek nasiona zbożowe. 9. Krzyk trwogi. 12. Duży kocioł do gotowania. 13. Jar, wąwóz. 14. Służy do odbijania pisma. 18. W mitologii greckiej — wielkolud. 19. Potwór z legendy. 21. Człowiek bezkrytyczny wielbiący pozory. 22. Bóstwo staroperskie, uosobienie pierwiastka zła. 24. W mitologii greckiej — tarcza Zeusa wykuta przez Hefajstosa. 25. Siatka na drążku do czerpania ryb z kadzi itp. 27. Ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. 28. Napój z rumu lub araku z gorącą herbatą albo wodą.

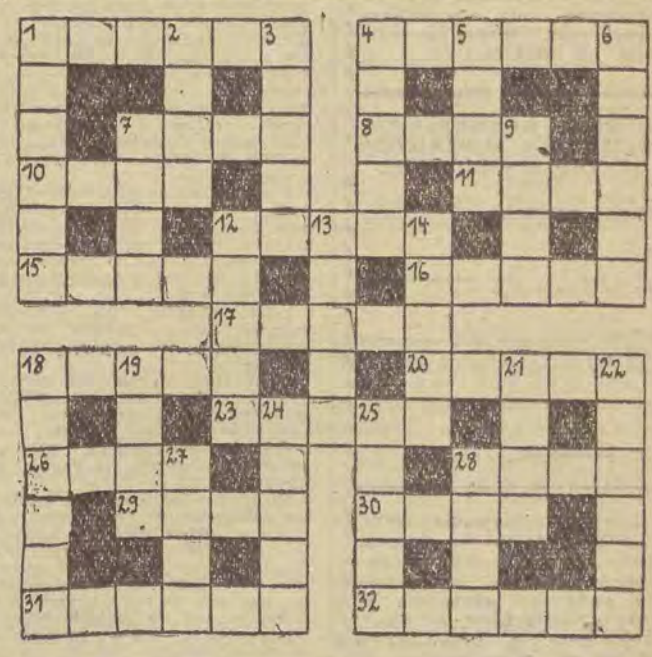

Łódzkie ZOO zakupiło kameleona

Jeden z marynarzy polskich bawiąc przed kilku miesiącami w Ghanie przywiózł stamtąd do kraju kameleona, którego wczoraj nabyła dyrekcja łódzkiego ZOO.

Jest to dość duży płaz charakteryzujący się tym, że w zależności od otoczenia w celach ochronnych zmienia swą barwę. Właściwie nie ma trudności z karmieniem kameleona, chodzi tylko o to, by dostarczać mu odpowiednią ilość żywych much. Za pomocą prawie 20 centymetrowego języka, bardzo lepkiego, kameleon wyłapuje wszystkie muchy wpuszczone do jego pomieszczenia. Jego dzienna porcja wynosi około 30 sztuk.

(s)

Nieporządek w centrum miasta

Nie pomogły apele
może pomogą kary

Zewnętrzny wygląd estetyczny wielu sklepów w śródmieściu Łodzi budził poważne zastrzeżenia. Na ulicy Piotrkowskiej można spotkać co kilkadziesiąt metrów poobdzierane markizy, potłuczone szyby, wyszczerbione progi przy wejściach, zaniedbane i zakurzone wystawy.

W ramach akcji porządkowania naszego miasta skierowano wiele apelów do dyrekcji handlowych by doprowadziły do porządku i estetycznego wyglądu sklepy w śródmieściu. Na nie przecież patrzą też przyjezdni i na ich wyglądzie opierają m. in. opinię o schludności miasta. Władze handlowe wydały odpowiednie zarządzenia i okólniki zalecające zainteresowanym dyrekcjom gospodarskie podejście do tych spraw.

Niestety, tylko niektóre sklepy i dyrekcje wzięły sobie do serca te uwagi. „Dziennik Łódzki" obiecał przed kilku tygodniami, że publicznie piętnować będzie brudasów, dla których wygląd zewnętrzny sklepu jest zagadnieniem drugorzędnym. „Byle handel szedł" oto ich dewiza, ale w jakich warunkach przyjmuje się kupującego — to nieważne.

Wczoraj objechaliśmy Piotrkowską od Nawrotu aż do Placu Wolności i wyłowiliśmy kilka jaskrawych „kwiatków" gdzie niechlujstwo i opieszałość kierowników sklepów i dyrekcji każe nam uderzyć na alarm. W domu przy ul. Piotrkowskiej 125 mieści się duży sklep „Motożbytu". Wystawy tego sklepu olicowane są czarnym szkłem. Widocznie z powodu jakichś napraw czarne tafle szklane zostały porozbijane. Nikt nie zatroszczył się o ich naprawę. Jak obskurnie to wygląda niech przekona się każdy kto przechodzi obok tego reprezentacyjnego sklepu resortu motoryzacji. Zaraz obok w kamienicy nr 123 od miesięcy remontuje się SOR. Otoczenie tego sklepu, a więc cały fronton parteru budynku odrapany i nie wykończony. Tak samo wygląda otoczenie sąsiedniego sklepu MHD nr 715 z obuwiem.

Jedziemy dalej. Nikt z dyrekcji hotelu „Orbis" nie interesuje się tym jak wygląda brudna i uszkodzona w kilku miejscach żaluzja, która broni wejścia do kawiarni „Grand". Reprezentacyjny lokal w reprezentacyjnym miejscu i... „reprezentacyjna żaluzja".

W sklepie „Delikatesów" przy Piotrkowskiej 29 brudna, obdarta markiza chroni od słońca wystawę, zresztą efektownie urządzoną. Kilka kamienic dalej przy Piotrkowskiej 35 sklep perfumeryjny, i znów obdarta markiza zwisa obok wystawy, a jej urządzenie do ściągania całe „rozpatroszone". Nikt tam nic nie robi. I wreszcie sklep spożywczy MHD nr 212 przy Piotrkowskiej 93, połamany próg grozi wszystkim kupującym niebezpiecznym upadkiem, przy wejściu do sklepu. Od kilku tygodni kierownik tej placówki apeluje w Dyrekcji MHD Śródmieście o naprawę progu, niestety bezskutecznie.

Domagamy się od Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście by w stosunku do niechlujów i brudasów, którym nie zależy na tym by Łódź była czysta i uporządkowana, wyciągnięto jak najdalej idące sankcje służbowe.

(Sk.)

Pracownicy Prez. DRN-Górna
honorowymi dawcami krwi

Na apel Zarządu Oddziału Miejskiego PCK w Łodzi w sprawie honorowego dawstwa krwi, pierwsza odpowiedziała Dzielnica Górna. Pracownicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja, które mieszczą się na jej terenie oddali już krew kilka tygodni temu.

Wczoraj w Stacji Krwiodawstwa przy ul. Armii Ludowej oddawali honorowo krew pracownicy Prezydium DRN Łódź — Górna, na czele z przewodniczącym Prezydium Edwardem Jagodzińskim. Do Stacji zgłosiło się 16 osób, ale po szczegółowych badaniach lekarskich krew oddało 8 osób.

Po zabiegu w poczekalni Stacji odbyła się miła uroczystość w czasie której honorowi krwiodawcy otrzymali serdeczne podziękowania i wiązanki czerwonego groszku.

(p)

Stroje gimnastyczne dla pań
wkrótce w sprzedaży

„Olimpia" przygotowała nowy wzór stroju gimnastycznego dla kobiet. Model opracowany przy pomocy fachowców wykonany został z czarnego wełnianego trykotu. Strój gimnastyczny znajdzie się razem z innymi nowymi modelami dziewiarskimi na giełdzie, która odbędzie się już niedługo w Łodzi.

Jak przyrzeka producent, jeszcze w tym roku wyprodukowanych będzie około 50 tys. par trykotów gimnastycznych.

PREMIERY filmowe

Nadchodzący tydzień przynosi 4 nowe filmy. Nie ma wśród nich dzieł wybitnych, ale przynajmniej dwa wykraczają ponad przeciętność i będą najpewniej cieszyć się dużą popularnością.

Mowa tu o filmie radzieckim „Złoty ładunek" i francusko-włoskim „Dwa pokolenia".

„ZŁOTY ŁADUNEK"

osnuty został na tle autentycznego wydarzenia z czasów wojny domowej. Rzecz dzieje się na Syberii. Białogwardziści, przewidując porażkę, postanawiają wywieźć za ocean olbrzymi zapas złota i kosztowności, nagromadzony w Omsku. Jednak pociąg, którym ładunek miał powędrować na wschód, zostaje opanowany przez działających w podziemiu bolszewików. Będą oni starali się poprowadzić transport w przeciwnym kierunku.

Film obfituje w szereg emocjonujących sytuacji, zrobiony jest z dobrym „nerwem sensacyjnym". Warto dodać, że pierwowzorem przywódcy bolszewików Isztwana stał się legendarny bohater wojny domowej — pisarz węgierski Małe Załka.

„Złoty ładunek" pojawi się na ekranie „Polonii" w czwartek lub piątek. Natomiast w „Wolności" już od dwóch dni możemy oglądać drugi z zapowiedzianych filmów, mianowicie

„DWA POKOLENIA"

francusko - włoską komedię obyczajową, reż. Monicelliego. Klimatem przypomina on „Sierpniową niedzielę", czy „Dziewczęta z Placu Hiszpańskiego" — więc filmy, które obok wielu przejawów włoskiego neorealizmu, jak choćby celna i drobiazgowa obserwacja szczegółu, zawierały także wiele lekkości i liryzmu.

Temat filmu można nazwać starym, jak świat — obraca się on wokół konfliktu pokoleń. Pięć wątków i pięć różnych wersji tego zjawiska — w sumie zaś głęboka prawda o ludzkich obyczajach.

Zdecydowanie wybija się kreacja Vittorio de Siki w roli starzejącego się wdowca-lekkoducha.

Poza tym w czwartek lub w piątek zobaczymy w „Wiśle" zwizowany już przez nas film radziecki „MUMU", według opowiadania Turgeniewa, którego premiera uległa tygodniowej zwłoce.

W tym samym czasie wejdzie do „Włókniarza" komedia węgierska **„DON JUAN"**. Zgodnie ze słowami legendy na Don Juanie ciąży klątwa, że będzie żył tak długo, dopóki pierwsza kobieta nie da mu „kosza". Bohater zjawia się współcześnie w Budapeszcie, jako argentyński przemysłowiec. Pomysł chyba niezły, ale poza tym raczej niewiele w filmie ciekawego.

(bz)

KONKURS
„Dziennika Łódzkiego" i MHD-Obuwiem

Każdy, kto w dniach od 16—30 lipca br. zakupi w jednym ze sklepów MHD Obuwiem w Łodzi obuwie oraz wrzuci kopertę zawierającą paragon wraz z wypełnionym kuponem „Dziennika Łódzkiego" do specjalnej skrzynki, ustawionej na terenie redakcji Piotrkowska nr 96 — weźmie udział w odbywającym się już następnego dnia losowaniu dwóch par obuwia o wartości 500 złotych.

KUPON KONKURSOWY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" i MHD — OBUWIEM

Imię i nazwisko .....

.....

Adres .....

.....

Nr paragonu .....

Pierwsze losowanie jutro. Wyniki podamy we wtorek. Bony dla osób, których paragony zostaną wylosowane będą do odebrania w red. „Dziennika Łódzkiego". Realizować je będzie sklep MHD ul. Nowomiejska 9.

ZMS z Zakładów im. Obrońców Warszawy

walczy o tytuł
„Brygady Pracy Socjalistycznej"

Tak się złożyło, iż podczas mej dwukrotnej wizyty w ZPB im. Obrońców Warszawy nie zastałem sekretarza KZ ZMS. Nie pozostało mi więc nic innego jak o pracy młodzieży porozmawiać ze starszymi, doświadczonymi pracownikami fabryki.

W radzie zakładowej, która wspólnie z KZ ZMS organizowała cztery brygady młodzieżowe ubiegające się o tytuł „Brygad Pracy Socjalistycznej" — powiedziano mi:

— Początkowo wątpiliśmy czy młodzież da sobie radę. Praca w czterech brygadach, utworzonych w oddziałach przędzarek obrączkowych nie była bynajmniej łatwa. A jednak okazało się, iż nie tylko wzrosła wydajność, **ale — co jest bardzo ważne — podniosła się jakość wyrobów.** Najlepszym tego dowodem jest brak reklamacji na towary wyprodukowane przez brygady. W tej chwili najlepiej pracują brygady: **Władysława Galusa**, która 1 maja br. otrzymała sztandar przechodni oraz tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej" oraz **Genowefy Kozłowskiej**, ubiegająca się o zaszczytny tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej".

W sekretariacie Podstawowej Organizacji Partyjnej ZPB im. Obrońców Warszawy dowiedziałem się jak są realizowane zobowiązania produkcyjne, które podejmowała wraz z całą załogą, młodzież ZMS. Dość powiedzieć, iż dotychczas realizacja podjętych zobowiązań przyniosła zakładowi **1.530.630 zł.**

I tak m. in. z zaoszczędzonego surowca wyprodukowano 22314 kg przędzy o wartości 900 tys. zł, zaś wydajność pracy jednego robotnika w II kwartale podniesiono o 3,7 proc., w stosunku do planu I kwartału.

(J. Kr.)

Atrakcyjne wycieczki zagraniczne

Jeszcze chyba nigdy łódzki „Orbis" nie dysponował miejscami na tyle atrakcyjnych wycieczek zagranicznych jak obecnie. Wybór jest ogromny. W II połowie sierpnia odbędzie się 14-dniowa wycieczka do Rumunii, a na przełomie sierpnia i września również 2-tygodniowa wycieczka do Bułgarii. Trzeba dodać, że jest to najbardziej właściwy termin, aby zwiedzić ten piękny kraj. Kosztowne, ale bardzo ciekawie zapowiadające się, są 26-dniowa wycieczka do Chin i 34-dniowa do Chin i Korei. Kto woli wycieczki krótsze może pojechać na 5 dni do Węgier na winobranie, lub na 9 dni do Słowacji i na Morawy, względnie na 10 dni autokarem do Czech. Również 10-dniowa będzie ciekawa wycieczka statkiem „Estoria" i pociągiem na trasie: Sztokholm, Leningrad, Moskwa, Warszawa.

Do Jugosławii organizuje się dwie wycieczki: 18-dniową z 3-dniowym pobytem w Wenecji (tranzyt przez CSR i Węgry) oraz 17-dniową autokarem (tranzyt CSR i Austria) z zatrzymaniem się w Wiedniu.

(k)

W nowych „ODGŁOSACH":
m. in.:
MĘŻCZYZNA
W OCZACH KOBIETY
ROGI
POD NASKÓRKIEM
(wykład dozwolony od lat 18)
W ZAGINIONYM MIEŚCIE
Cena 1 zł — stron 12

Mimochodem

Trudna droga
do własnej „Szarotki"

W długim łańcuszku spraw świadczących o traktowaniu klienta „per noga" natrafiłam na prawdziwą perłę. Taka anielska cierpliwość ze strony klientki i taki stalowy upór w niezałatwianiu sprawy ze strony punktu usługowego domaga się uwiecznienia, jeżeli nie w historii, to przynajmniej w „Dzienniku".

Otóż 9 stycznia br. pani inż. Wiesława Rytel zaniosła radioodbiornik „Szarotkę" do punktu radiowego Spółdzielni Pracy Elektryków — Specjalistów na ul. Piotrkowska 121. Chora na „przerwę i brak fonii" — jak opiewał kwit, „Szarotka" miała zostać wyleczona w ciągu 10 dni. Po 16 dniach właścicielce oznajmiono jednak, że do wykonania zlecenia potrzebna jest jej zgoda na 100-złotowy koszt naprawy. Pani Rytel zgodziła się i po raz trzeci przyszła po „Szarotkę" w początkach lutego. „Szarotka" jednak nie działała, bo nie miała lamp. Kierownik stwierdził, że lampy miały osłabioną emisję i prawdopodobnie są zamknięte u mechanika w szufladzie.

Od tej pory biedna właścicielka wielokrotnie upominała się o swoją własność, która tymczasem spokojnie stała sobie — bez lamp — na wystawie sklepu. Ekspedienci witali p. Rytel jak starą znajomą — nudziarę.

Minął miesiąc, drugi i trzeci aż kierownik zdecydował się na ustalenie terminu zwrotu lamp — 28. VI. br. Lampy zwrócono, ale nie te same. Na cichą uwagę klientki, dotknięty kierownik zapytał dramatycznie: „Czy pani posądza nas o złodziejstwo?" i... zaczęła się dyskusja wśród pracowników, o której delikatna p. Rytel pisze, że: „absolutnie nie świadczyła o kulturze". Była to przysłowiowa iskra, która spowodowała pożar interwencji klientki.

Powiadomiony przez naszą redakcję Zarząd Spółdzielni Pracy Elektryków — Specjalistów, 13. VII. uznał całkowicie słuszność p. Rytel, przeprosił uprzejmie za przykrości, wyraził żal, że nie zwróciła się ze skargą bezpośrednio do zarządu spółdzielni. „Prosimy o niezrażanie się powyższą sprawą i korzystanie nadal z naszych usług" — zachęca uprzejmy zarząd.

Być może, że zahartowana 7-miesięczną drogą przez mękę do własnej „Szarotki", niesłychanie cierpliwa pani Rytel skorzysta z zaproszenia. Ja osobiście, gdybym na własnej skórze doświadczyła takiego bimbania z klienta, wolałabym do końca życia nie słuchać radia niż skorzystać jeszcze raz z takich „usług".

id

22 LIPCA w Łodzi

Apel Rektora AM

Tegoroczne Święto 22 Lipca przypadające w 16 rocznicę proklamowania Manifestu Lipcowego łączy się jednocześnie z początkiem Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Wielkie jest znaczenie obu historycznych dat, z których jedna obrazuje kształtowanie się kultury i biegdziejów narodu polskiego w ciągu tysiąca lat, a druga — otwiera nową epokę w kształtowaniu postępowej świadomości społecznej, w tworzeniu sprawiedliwego ustroju, zapewniającego swobodny rozwój wszystkich obywateli i szybki rozkwit bytu i sił narodu.

Pełnym głębokiej wymowy świadectwem przebytej drogi rozwojowej jest to, że w drugie tysiąclecie istnienia państwo nasze wstępuje jako Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Oto dlaczego Święto Odrodzenia będzie obchodzone w tym roku szczególnie radośnie i uroczyście w całym kraju.

Zwracam się z gorącym wezwaniem do wszystkich Pracowników i do Młodzieży, aby nasza Akademia Medyczna — rówieśnica Polski Ludowej i jej swe powstanie zawdzięczająca — przyłączyła się z pełnego serca i przekonania do obchodu Święta 22 Lipca, i aby dała wyraz swej jedności ze szlachetnymi dążeniami narodu polskiego do postępu społecznego, do rozkwitu naszej Ojczyzny i do zapewnienia pokoju między narodami świata.

Mieszkańcy upiększają Widzew

Społeczeństwo Widzewa przed 22 Lipca zwiększa wysiłek, aby w ramach czynów społecznych upiększyć swą dzielnicę. Wiele pracy wkłada się w wyszlakowanie ulic. Kilka ulic otrzymało już nawierzchnię ze szlaki, a w najbliższych dniach ukończone zostaną ulice: Moskalika, Widzewska, Glewont, Kmieca, Krokusowa i Węgierska.

Kwietniki

Przy ul. Nowotki 247-249 zakłada się kwietniki, a obok pracownicy MPK porządkują krańcówkę „6". Generalne porządki wykonują mieszkańcy na rogu ul. Niciarnianej i Przybyszewskiego, przy ul. Armii Czerwonej 29, ul. Sępiej, gdzie powstają również trawniki.

Elewacje

Wygląd Widzewa zmienią lepsze nowe elewacje kilku domów. Przed świętem lipcowym jeszcze 9 budynków zostanie odświeżonych. Zwrócono również uwagę na ogrodzenia. Znikną brzydkie parkany m. in. przy ul. Nawrot i 8 Marca. W wielu budynkach odświeżona zostanie stolarka i przeprowadzony gruntowny porządek na klatkach schodowych.

(Kas)

Gdy pęknie półośka

Kto ma naprawiać
prywatne samochody?

Dbając o rozwój motoryzacji w kraju miarodajne czynniki zajęły się tylko jednostronnie tym zagadnieniem. Dostarczono na rynek więcej samochodów, motocykli i skuterów krajowej i zagranicznej produkcji — zapominając o rozbudowie stacji i warsztatów naprawczych.

Nie tylko w Warszawie, gdzie sytuacja jest bardzo zła, ale i w Łodzi są kłopoty z naprawą samochodów, wymianą części itp. Kilkanaście warsztatów prywatnych, to przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Istnieje wiele baz naprawczych, które załatwiają potrzeby swojego resortu, a więc samochodów państwowych. Mamy tu na myśli PKS, bazy transportu MHW, budownictwa itp.

Co jednak ma począć właściciel samochodu, któremu w mieście, na przykład złamała się oś. Dalsza jazda jest niemożliwa, trzeba wóz ściągnąć do garażu. Kto to ma zrobić?

Taki właśnie wypadek miał przed paru dniami pan G. J. na rogu Uniwersyteckiej i Narutowicza. Złamała mu się półośka w „Fiacie 1100". Dzwonił wszędzie odmawiano mu pomocy — bo to wóz prywatny. Musiał nocować na ulicy w samochodzie. Aż wreszcie na drugi dzień w drodze wyjątku, po znajomości, TOS z ulicy Wigury przysłał odpowiedni samochód z kranem oraz obsługą i przyholował uszkodzony wóz do garażu na Lipową. Wystawił za tę czynność, jak się to mówi, „niewąski" rachunek (448 zł) — ale to już uboczna sprawa.

Wydaje się nam, że w dobie dalszego wzrostu ilości pojazdów mechanicznych w kraju, a więc i w Łodzi, konieczna jest rozbudowa baz naprawczych, remontowych i transportowych dla samochodów prywatnych. Tego rodzaju warsztaty mogą prowadzić zarówno firmy państwowe jak i spółdzielcze. Nie można już dzisiaj oficjalnie oświadczać prywatnym posiadaczom samochodów, czy motocykli, których jest setki tysięcy w kraju, że nie udziela się pomocy, bo to wóz prywatny! Tego rodzaju usługi przecież mogą przynosić państwu dochody, a są nieodzowne przynajmniej w większych miastach.

Sk.

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia telefoniczne	311-50
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska, MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 13 i 19.15 „Kuglarze", 18. 7. g. 19.15 „Kuglarze" (przedst. zamk.).
TEATR im. JARACZA (ul. Jaracza nr 27) g. 12 „Kordian", g. 17 „Nasze kochane dziatki", 19.30 „Bunt na okręcie Caine" (w Teatrze Powszechnym), 18. 7. g. 19.30 „Nasze kochane dziatki".
OPERA — nieczynna
TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21) nieczynny
TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) nieczynny
OPERETKA (Piotrkowska 243) — nieczynna.
TEATR 7.15 (Traugutta 1) nieczynny.
ARLEKIN (Wólczańska 5) nieczynny
PINOKIO (Kopernika 16) (nieczynny).
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) nieczynny

* * *

CYRK (Plac Niepodległości, tel. 268-28) g. 15 i 19. 18. 7. g. 19.

* * *

ZOO — czynne g. 9—20

* * *

PALMIARNIA — zamknięta z powodu remontu

muzea

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) przerwa urlopowa

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Wozy jadą na zachód" panorama prod. USA — dozw. od lat 12 g. 10, 12 14, 16, 18, 20. 18. 7. „Rocz niak", prod. USA, dozw. od lat 9, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Siódme niebo" produkcji franc.-ang. dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 18. 7. program i godziny jak wyżej.
WISŁA (Tuwima nr 1) „Żołnierze" prod. USA, dozw. od lat 12, g 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 18. 7. program i godziny jak wyżej.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Oni ocalili Londyn" prod. angielskiej. dozw. od lat 14, godz. 15, 17.30, 20. 18. 7. „Oni ocalili Londyn" g. 15, 17.30, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Dwa pokolenia", (panorama) prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30. „Siostry" III część (panorama) prod. radz. dozw. od lat 16, g. 20. 18. 7. program i godziny jak wyżej.

CO? GDZIE? KIEDY?

TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) „Rocznik" prod USA, dozw. od lat 9, g 20.30 — kino czynne tylko w dni pogodne. 18. 7. „Córka leśniczego" prod. austr., dozw. od lat 12, g. 20.30. Kino czynne tylko w dni pogodne.

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Psie miasteczko" g. 11. „Wszystko o Ewie", prod. USA, dozw. od lat 18, g. 15.20, 18, 20.30 18. 7. program i godziny jak wyżej.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Spotkania w mroku", prod. polskiej, dozw. od lat 16, g 15.30. 17.45, 20. 18. 7. „Pułapka", prod. franc. dozw. od lat 12, g. 15.15, 17.45, 20.15.
ROMA (Rzgowska 84) „Madame de...", prod. franc. dozw. od lat 18, g. 10, 12.30. 15, 17.30, 20. 18. 7. program i godziny jak wyżej.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — Poranek godz. 12. „Kawaler Króla Jegomości" prod. franc. dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20. 18. 7. „Kawaler Króla Jegomości" g. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Piątka z Wyspy Skarbów" prod. ang., dozw. od lat 9, g. 10, 12.30; „Piąte koło u wozu", dozw. od lat 16, g 15. 17.30, 20. 18. 7. „Młodzi małżonkowie" prod. włosk.-franc. dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Miejsce na ziemi", prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20. 18. 7. „Miejsce na ziemi", g. 16, 18, 20.
DKM (Nawrot 27) „Krzyk" prod. włoskiej dozw od lat 18, g. 18 i 20. 18. 7. nieczynne.
DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Baśń o żeglarzu Palemonie", „Brak oddechu", „Chłopczyk i miś", g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20. 18. 7. Program i godziny jak wyżej.
GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Dwa Michały", „Chłopczyk i miś", „Kot w kręgielni" „Mały karp szuka sławy", g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. „Czerwony sygnał" prod. włoskiej, dozw. od lat 14, g. 18, 20.15. 18. 7. „Czerwony sygnał", prod. włoskiej, dozw. od lat 14, g. 9.30, 11.45, 14, 18, 20.15. Program dla najmłodszych: „Dwa Michały", „Chłopczyk i miś", „Kot w kręgielni", „Mały karp szuka sławy" g. 16.30.
HALKA (Krawiecka 3-5) „Dziwny sen prof. Filutka" g. 12. „Godzina 12.30" prod. polskiej. dozw. od lat 10, g. 16. „Niepotrzebny", g. 18, 20.15. 18. 7. „Godzina 12.30" prod. polskiej. dozw. od lat 10, g. 16. „Niepotrzebny", g. 18, 20.15.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Zezowate szczęście", prod. polskiej. dozw. od lat 16, g. 9.30. 11.45. 14, 16.15, 18.30, 20.45. 18. 7. Program i godziny jak wyżej.
ODRA (Przędzalniana 68) nieczynne
OKA (Tuwima nr 34) nieczynne
POPULARNE (Ogrodowa 18) nieczynne
PIONIER (Franciszkańska 31) „Ali Baba i 40 rozbójników" godzina 11. „Ojciec narzeczonej", prod. USA, dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20. 18. 7. „Ojciec narzeczonej", g. 16, 18, 20.
POKÓJ (Kazimierza 6) „Ludka" g. 11. „Szczęśliwa droga" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15. 18. 7. „Szczęśliwa droga" g. 15.45, 18, 20.15.
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Wraki" prod. polskiej, dozw. od lat 7, godz. 11. „Tam gdzie rosną poziomki", prod. szwedzkiej. dozw. od lat 16. g. 16, 18, 20. 18. 7. „Tam gdzie rosną poziomki", g. 16, 18, 20.
REKORD (Rzgowska nr 2) „Leniwy kowal" g. 11. „Sny w szufladzie", prod. włoskiej. dozw. od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15. 18. 7. „Sny w szufladzie" g. 15.45, 18, 20.15.
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Zaczarowana studnia", g. 11. „Necą, kiedy przychodzi diabeł", prod. NRF, dozw. od lat 16, g. 17, 19.15. 18. 7. „Główna wygrana" prod. czeskiej dozw. od lat 14, g. 17, 19.
ŚWIT (Bałucki Rynek) „Szewczyk Kopytko" g. 11. „Wyprawa za trzy morza" II seria, prod. radz., dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20. 18. 7. „Wyprawa za trzy morza" II seria, g. 16, 18. 20.
LETNIE (kino w Parku Poniatowskiego na kortach) „Odette S-23", prod. angielskiej, dozw. od lat 14, g. 21. Kino czynne tylko w dni pogodne. 18. 7. „Dzieje miłości" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 21 — Kino czynne tylko w dni pogodne.

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Żółtodziób" g. 11.30. „Gdy umilkły działa", prod. radz., dozw. od lat 12, g. 15, 17, 19. 18. 7. nieczynne.
MEWA (Rzgowska nr 94) „Rekord Annie", prod. USA, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20. 18. 7. j. w.
POLESIE (Fornalskiej 37) „Dwa oblicza Nataszy", prod. radz., dozw. od lat 12, g. 13, 16, 18 i 20. 18. 7. j. w. g. 17 i 19.
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Wesołe miasteczko" g. 12. „Wyspa śmierci" prod. bułgarskiej. dozw. od lat 16, g. 17.15, 19.30. 18. 7. „Lotna" prod. polskiej, dozw. od lat 16 g. 17.15, 19.30.

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Główna 8, godz. 12—16.

APTEKI

17. 7.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 18. 7.
Piotrkowska 133, Armii Czerwonej 8, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. Curie-Skłodowskiej przy ul. Curie-Skłodowskiej 15 przyjmuje kobiety chore, ciężarne i rodzące z dzielnicy Łódź-Górna oraz z Poradni „K" przy ul. Cmentarnej 1a, Chłopickiego 49 i Wólczańskiej 18.

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr H. Jordana, przy ul. Przyrodniczej 7-9 przyjmuje kobiety chore, ciężarne i rodzące z dzielnicy Łódź-Bałuty.

Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr H. Wolf przy ul. Łagiewnickiej 34 przyjmuje kobiety chore, ciężarne i rodzące z dzielnicy Łódź-Śródmieście i Łódź-Widzew oraz z Poradni „K" przy ul. Srebrzyńskiej 75.

17. 7.

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Interna: Szpital im. N. Barlickiego, I Klin. ul. Kopcińskiego 22.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14
Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15
Laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

18. 7.

Chirurgia: Szpital I Kl. Chirurgicznej, Wigury 19.
Interna: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Laryngologia: Szp. im. N Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. N Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Chirurgia dziecięca: — Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50
Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic:

17. 7.

Godzina 14—18 **Śródmieście** (dzieci i dorośli) — Piotrkowska 102, telefon 271-80; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3 tel. 541-96; **Widzew** (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23 (dzieci) — Armii Czerwonej 15; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Polesie** (dorośli i dzieci) Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

18. 7.

Godzina 19—22 **Śródmieście** — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** (dzieci) — Armii Czerwonej 15 (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Górna** (dorośli) — Piotrkowska 269, tel. 406-35; **Polesie** (dorośli i dzieci) — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 17 LIPCA 1960 R.

PROGRAM I

8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Polscy piosenkarze. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 8.55 Chwila muzyki. 9.00 Stan pogody i wiadomości. 9.05 Kwadrans melodii rozrywkowych. 9.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR p.d. Edwarda Ciukszy. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — bajka morska M. Krüger — „O sumowej rybie i nieposłusznym krokodylu". 10.00 Koncert muzyki polskiej. 10.45 Transmisja z uroczystości na Polach Grunwaldzkich. 13.00 Muzyka ludów walczących pod Grunwaldem. 13.25 „Władysław Jagiełło: bitwa pod Grunwaldem z Krzyżakami". 12.35 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 14.00 Gra polska kapela p.d. F. Dzierżanowskiego. 14.30 „W Jezioranach" — odc. powieści wiejskiej. 15.00 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 15.30 Koncert słynnych solistów. 16.00 Wiadomości 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Pasażerka z kabiny 45" — słuchowisko Zofii Posnysz. 17.10 Słynne orkiestry i zespoły taneczne oraz wyniki regionalnych gier liczbowych. 18.00 Wiadomości. 18.05 Orkiestry taneczne i piosenkarze oraz wyniki „Toto-Lotka" i najciekawszych imprez sportowych. 18.50 „Co u ciebie słychać?". 19.05 d. c. orkiestr tanecznych i piosenkarzy. 19.35 Muzyka taneczna. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Koncert orkiestry PR p.d. Stefana Rachonia. 22.00 „Panna Malwina" — humoreska Stefana Majchrowskiego 22.30 Gra orkiestra taneczna PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Miniatury muzyczne.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 Koncert muzyki polskiej pt. „Z Jagiellowych czasów" 10.45 Transmisja uroczystości na Polach Grunwaldzkich. 13.00 Muzyka ludów walczących pod Grunwaldem. 13.25 „Władysław Jagiełło: bitwa pod Grunwaldem z Krzyżakami". 13.35 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca — „Mazowsze". 13.45 Program dnia. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuch. J. Januszewskiej pt. „Kaprys królowej Marysieńki". 15.45 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 16.00 (Ł) „Popołudnie przy czarnej kawie". 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Audycja aktualna na tematy międzynarodowe. 17.15 Chwila muzyki. 17.20 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.50 Lehar: Potpouri z operetki „Paganini". 19.00 Wiadomości 19.05 Melodie Warmii i Mazur w wyk. zespołu ludowego Rozgł. PR w Olsztynie. 19.25 Teatr Poezji: „Grunwald" — słuchowisko poetyckie. 20.00 (Ł) „Reporterskie notatki". 20.30 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR p.d. Edwarda Ciukszy. 21.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki „Toto-Lotka". 22.20 Lokalne wiadomości sportowe 22.30 Gra wrocławski kwintet rytmiczny. 22.50 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

NIEDZIELA, 17 LIPCA 1960 R.

10.50 „Grunwald 1410—1960" — bezpośrednie sprawozdanie z centralnych uroczystości na Polu Grunwaldzkim (Grunwald).
13.00 Przerwa.
14.00 Niedzielna biesiada (W).
16.00 Przerwa.
17.10 Rozmowa Andrzeja Munka z aktorką ameryk. Betsy Blair (W).
17.25 „Od Ezopa do Andersena" — film z serii Disneyland (W).
18.15 P.K.F. (W).
18.25 „16 lat Polski Ludowej" — telekonkurs (W).
20.00 Dziennik telewizyjny (W).
20.30 „Paganini" — film fab. prod. ang. dozw. od 16 lat (W).
22.10 Wiadomości sportowe (W).

PONIEDZIAŁEK, 18 LIPCA

18.20 Wszystkie dni tygodnia (Ł)
18.50 „Rodzice i dzieci" — program dyskusyjny (W)
19.30 „Wspomnienie o gwiazdach" — program filmowy (W)
20.00 Dziennik telewizyjny (W)
20.25 „Szynel" — film fab. prod. radz. od lat 16 (Ł)

Teodor Goździkiewicz — Sprawy Łuki Bakowicza — Wyd. Łódzkie — zł 18,—

Ciekawie opowiedziana historia chłopskich ruchów wolnościowych na terenie powiatu sieradzkiego w okresie lat 1861—63. Na tle wydarzeń historycznych opisane są dzieje zdymisjonowanego żołnierza Bakowicza.

Tomasz Mann — Wybraniec — Czytelnik — zł 22,—

Jedno z ostatnich dzieł wielkiego pisarza. Tematu do tej opowieści zaczerpnął autor ze średniowiecznego eposu o świętym grzeszniku, zrodzonym z kazirodczego związku i po wielu latach pokutniczego życia powołanym na tron papieski.

Witold Zechenter — Parodie — WL — zł 18,—

W obecnym tomie znajdą czytelnicy obok utworów już drukowanych, szereg utworów nowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z placem sprzedam szybko. Wiadomość ul. Niemojewskiego 15. 1670-T

DZIAŁKĘ leśną 2192 m² w Sokolnikach sprzedam. Leonard Uczyński, 22 Lipca 39—5. 10215-G

3,5 HA ziemi w Proboszczewicach blisko tramwaju sprzedam. Wiadomość: Adam Gabara wieś Krogulec. 10558-G

8 MÓRG ziemi w tym łąka z budynkami sprzedam. Wieś Brzeźnio koło Sieradza, Marian Paprot. 10560-G

DOMEK murowany pięciozbowy pełnokomfortowy w ładnej dzielnicy sprzedam. Marcina 15 m. 1a, oficyna. 10574-G

WILLĘ nowoczesną 2-rodzinną na Julianowie sprzedam za 225.000 zł. Łuczak, tel. 234-11. 10596-G

DOMEK — dwa mieszkania z ogródkiem sprzedam. Orkana 10, Chojny. 10566-G

WILLĘ 3-pokojową z kuchnią, duża weranda, wszystkie wygody, ogród owocowy 1700 m², garaż — tanio sprzedam. Wiadomość ul. Piotrkowska 116 prawa oficyna, I wejście, I piętro, mieszkania 13. 10389-G

DOM jednorodzinny wraz z warsztatem rzemieślniczym sprzedam. Całość wolna. Łódź - Chojny, ul. Obszerna 47. 10672-G

PLAC 2016 m, ul. Uzdrowiskowa 15 przy Wycieczkowej, zadrzewiony, ogrodzony, częściowo zabudowany sprzedam. Wiadomość Łódź, Wojska Polskiego 92 m. 1, Ignacy Romanowski. 10382-G

PLAC przy Warszawskiej sprzedam. Wiadomość Srebrzyńska 91 m. 45, godz. 17—19. 10634-G

SPRZEDAŻ

GARAŻ blaszany składany natychmiast sprzedam. Łagiewnicka 85 warsztat tel 521-73. 10710-G

POMPĘ do wody, motocykl „WFM" sprzedam, ul. Zachodnia 67 m. 18. 10390-G

OKAZJA! Sprzedam deszczółki dębowe i bukowe (parkiet). Wiadomość, tel. 451-76. 10695-G

SZAFĘ 2-drzwiową (orzech) mało używaną sprzedam. Dzwonić 574-35 od godz. 19 do 22. 1669-T

Samochody - motocykle

SAMOCHÓD „Syrenka" — stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 339-16. 3722-K

SAMOCHÓD „Opel Olimpia" po generalnym remoncie sprzedam. Wiadomość Pabianicka 96 (w podwórzu). 1671-T

SAMOCHÓD osobowy „Warszawa" sprzedam. Łódź, 1 Maja 62. 10572-G

SKUTER „Lambretta" sprzedam. Dzwonić 465-54 od godz. 9 do 13. 10461-G

SAMOCHÓD osobowy „IFA-F-9" sprzedam, Pabianice, ul. Tkacka 38. 10442-G

MOTOCYKL „WSK" nowoczesny, stan bardzo dobry sprzedam. Ul. Świerczewskiego 17 m. 15. 10522-G

SKUTER „Lambretta" 150 stan idealny sprzedam. Próchnika 22 m. 1, godz. 14—16. 10703-G

SAMOCHÓD „Fiat 600" sprzedam. Narutowicza 27 od poniedziałku. 10606-G

SKUTER „Pengeot" oraz „WSK" sprzedam, Sterlinga 2 m. 13. 10604-G

SAMOCHODY: „Pobieda", „Chevrolet De-Lux" pilnie sprzedam. Ks. Brzóski 61—3. 10651-G

MOTOCYKL 750 „Sahara Zündapp" z przyczepą, stan bardzo dobry sprzedam. Przybyszewskiego 23 10438-G

SAMOCHODY: „Hudson" amerykański sprzedam, „Steyer" zamienię na motocykl lub telewizor. Pabianicka 102. 10688-G

LOKALE

ZGIERZ — pokój z kuchnią, wolne od kwaterunku poszukuję. Oferty pisemne „10621" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 10621/10677-G

POKÓJ nie podlegający kwaterunkowi, najchętniej w śródmieściu kupię. Oferty pisemne „10560" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 10560-G

DUŻY pokój z kuchnią 54 m², wysoki parter, częściowe wygody zamienię na pokój, kuchnia w blokach. Zwrot kosztów remontu. Oferty pisemne „10451" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 10451-G

SKLEP duży, telefon, śródmieście, podpiwniczony — zamienię na mniejszy lub odstąpię. Oferty pisemne „10262" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 10262-G

LEKARSKIE

Dr REICHER — weneryczne, skórne, zastępca doktór Ziomkowski 16-19. Piotrkowska 14. 9892-G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4. 10680-G

BOŻNE

SUKNIE wytworne ślubne, wieczorowe, kapki i pelerynki wypożyczamy. Piotrkowska 253. 10438-G

SUKNIE ślubne, wieczorowe, kapki, pelerynki wypożyczysz tanio. 22 Lipca 10. 10678-G

ZGUBY

12 LIPCA rano zginęła na Radogoszczy suka, owczarek alzacki, wabi się Diana. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Podrzeczna 9 m. 2. Baranowska od godz. 15, tel. 540-99 1672-T

TYGODNIKI i WILEŃSKĄ PRASĘ CODZIENNĄ z lat 1935-38

pudełka i etykiety zapałczane i papierosowe z tych lat, a także **przedwojenne wózki i zabawki dziecięce** zakupi lub wypożyczy od zaraz **KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „RZECZYWISTOŚĆ"**

Do filmu wypożyczymy również **zdjęcia prywatne b. wilnian.**

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem **Łódź, Łąkowa 29, pokój 55, tel. 293-88.** 10698-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW-elektryków i techników-elektryków oraz **elektromonterów, ślusarzy i pomocników** zatrudni natychmiast na budowy miejscowe i zamiejscowe **Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr, pokój nr 26 w godz. od 8 do 14. 3710-K

ZASTĘPCĘ głównego **księgowego i starszego instruktora** księgowości (finansistę) **zatrudni** od zaraz **Centrala Surowców Wtórnych w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 44.** 1674-T

MURARZY-tynkarzy, zbrojarzy, cieśli i robotników niewykwalifikowanych zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45.** Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia I p. pokój 107 w godzinach od 7 do 12. 1642-K

KSIĘGOWEGO na stanowisko kierownika finansowego zatrudni natychmiast poważne przedsiębiorstwo przemysłowe w Łodzi. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie ekonomiczne oraz 2-letnia praktyka lub średnie z 5-letnią praktyką. Warunki płacy do uzgodnienia. Podanie z życiorysem należy składać do **Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod nr „3700"** 3700-K

MONTERÓW samochodowych, mechaników samochodowych, tapicera i lakiernika zatrudnią od zaraz **Zakłady Motoryzacyjne w Łodzi, ul. Składowa nr 41-43.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7 do 15. 3691-K

MĘŻCZYZN i kobiety do służby wartowniczej zatrudni **Inwalidzka Spółdzielnia Ochrony Mienia na m. Łódź „Czujność".** Zgłoszenia do biura przy ul. Jaracza 6, tel. 389-46. 3690-K

KIEROWNIKA działu księgowości zatrudni **Dyrekcja ŁZG — Kawiarnie Łódź, ul. Piotrkowska 24.** Wymagane kwalifikacje — wykształcenie średnie, co najmniej 5-letnią praktyka w księgowości na stanowisku kierowniczym, znajomość księgowości rejestrowej. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godzinach od 7.30 do 15.30. 3678-K

ŚRUBOWNIKÓW, przykręcaczy, uczniów na przędzalnię (mężczyzn), **tkaczy** na krosna kortowe, **skręcarki, robotników** niewykwalifikowanych, **rewidenta, sprzątaczkę, woźnicę** — zatrudnią **ZPW im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi, ul. Wólczańska nr 215.** 1675-T

GŁÓWNEGO księgowego z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym oraz kilkuletnią praktyką w przemyśle i **inżyniera włókiennika** lub **technika pończosznika** z praktyką na stanowisko kierownika działu techniczno-produkcyjnego zatrudnią od zaraz **Dylakowskie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Dylakach pow. Opole. Warunki** płacy do omówienia na miejscu. Mieszkanie zapewnione. 3724-K

KIEROWNIKA szwalni (energicznego) — wymagane kwalifikacje — co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym w zakładach odzieżowych, średnie wykształcenie zawodowe i dyplom krawiecki — zatrudni natychmiast przedsiębiorstwo odzieżowe. Oferty z podaniem i życiorysem składać pod nr **„1673-T" w Biurze Ogłoszeń Piotrkowska 96.** 1673-T

UNIEWAŻNIENIE

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Łodzi — unieważnia skradzione pokwitowania od nr 576959 do nr 577000 z kwitariusza przychodowego wzór Rb. 2. serii nr 576901 — 577000 i ostrzega przed ewentualnym ich wykorzystaniem. 3723-K

OGŁOSZENIA do GAZET zamawiaj TELEFONICZNIE na nr 311-50

Konkurs „Dziennika"

1. Kto jest twórcą pomnika Kościuszki?

DUNIKOWSKI
LUBELSKI
SZADKOWSKI

2. Która z wymienionych poniżej sztuk była ostatnią premierą Teatru „Nowego"?

KUGLARZE
HAMLET
KRUK

3. W br. obchodzimy 50 rocznicę śmierci wybitnej polskiej pisarki.

ORZESZKOWEJ
KONOPNICKIEJ
ZAPOLSKIEJ

4. Przy jakiej ulicy znajduje się Muzeum Sztuki?

KILIŃSKIEGO
ŻEROMSKIEGO
WIĘCKOWSKIEGO
ŻELIGOWSKIEGO

5. W której dzielnicy powstał pierwszy dzielnicowy Dom Kultury?

NA BAŁUTACH
NA CHOJNACH
NA WIDZEWIE

6. Przy jakiej ulicy mieszkał Julian Tuwim?

TUWIMA
ANDRZEJA STRUGA
KOPERNIKA

7. Która z powieści Wł. Reymonta poświęcona jest Łodzi?

„FERMENTY"
„ZIEMIA OBIECANA"
„WAMPIR"

8. Czy nazwa dzielnicy Bałuty wywodzi się od:

NAZWISKA WŁAŚCICIELA WSI — BAŁUTA;
OD WŁAŚCIWOŚCI PODMOKŁEGO TERENU — BŁOTA (SŁOWIAŃSKIE BOŁOTO);
OD NAZWISKA POWIEŚCIOPISARZA I DRAMATURGA MICHAŁA BAŁUCKIEGO;
OD NAZWY RZEKI „BAŁUTKI".

Finał III ligi

III liga kończy dziś rozgrywki, które przez 4 miesiące pasjonowały wielotysięczną rzeszę kibiców. Finał pościgu za szarfą mistrzowską godny jest całego dramatycznego przebiegu walki. Na dobrą sprawę w dalszym ciągu trzy drużyny mają realne szanse zdobycia I lokaty, okupowanej dotąd przez Włókniarza Pabianice przewagą jednego zaledwie punktu. Oczywiście pabianiczanie znajdują się w najlepszej sytuacji, nie tak jednak pewnej, by nie brać w rachubę możliwości zmian w wyniku dzisiejszych spotkań. Włókniarz gra niełatwy mecz z Kolejarzem na boisku Orła, a jego rywale wystąpią na własnych terenach. I tak — Widzew zmierzy się z Budowlanymi, a PTC ze Startem. Pozostałe trzy mecze nie mają praktycznego znaczenia. Spotkają się: w Wieluniu WKS z Boruta, w Zgierzu Włókniarz ze Stalą Radomsko i w Radomsku Czarni z Włókniarzem Łódź.

Protest Widzewa w sprawie meczu ze Stalą został załatwiony w PZPN odmownie. Nie oznacza to wprawdzie wyczerpania sprawy, ale tak jak na razie się ona przedstawia, nadzieje na uwzględnienie protestu są nikłe.

Podobnie jak w ub. tygodniu wszystkie dzisiejsze mecze rozpoczynają się o godz. 11.15.

100 kolarzy startowało w Parku Poniatowskiego

Rozegrane w Parku Poniatowskiego propagandowe wyścigi kolarskie zgromadziły na trasie 100 zawodników.

W wyścigu na 19,5 km dla posiadaczy IV licencji zwyciężył Wendlik z „Metalowca" w czasie 32,39, 2) Kazimierczak ze Zduńskiej Woli, 3) Sobanda z Pabianic. Lotny finisz wygrał Pietrzak z ŁKS.

Wyścig dostępny dla posiadaczy III licencji na dystansie 39 km, wygrał Staroń z Orkanu 1.05.20, przed Cecylakiem z Budowlanych i Jaskułowskim z „Concordii". Lotne finisze wygrali Mazurkiewicz i Krajewski — obaj z Gwardii.

Po wyścigu przewodniczący Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej - Polesie, mgr T. Zatopiański wręczył zwycięzcom pamiątkowe nagrody.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kolarstwo. Wyścig o puchar przewodniczącego ŁKKF. Start w Pabianicach, godz. 9.

Piłka nożna. Mecze o mistrzostwo III ligi. Stadion Orła, godz. 11.15 Kolejarz — Włókniarz Pabianice. Stadion przy ul. Armii Czerwonej, godz. 11.15 Widzew — Budowlani Łódź.

Klasa A: boisko na Zdrowiu, godzina 11 Społem — Zgrzebne, boisko przy ul. Ogrodowej Bawełna — Sparta Łask, boisko przy Al. U... ŁKS Ib — Energetyka, boisko przy Pl. 9 Maja, godz. 13 Orzeł — Unia Skierniewice.

Kwiat lekkoatletyki na stadionie Startu

39 lekkoatletów otrzymało paszporty olimpijskie w wyniku konferencji przeprowadzonej w PKOl. 12 dalszych musi się w terminie do 7 sierpnia wykazać odpowiednimi wynikami, aby przekonać kierownictwo sportu o celowości wysłania na Igrzyska w Rzymie.

Całą tę elitę ujrzymy w nadchodzący czwartek na stadionie Startu podczas uroczystego otwarcia Ośrodka Sportowego przy ul. Teresy.

Dziś w Spale rozpoczyna się ostatnie przedolimpijskie zgrupowanie treningowe lekkoatletycznej kadry w liczbie około 120 osób. Obok reprezentantów Polski znajdą się tam również młode zawodniczki i zawodnicy. Wszyscy oni zostali zaproszeni do udziału w łódzkiej imprezie.

Łódź otrzyma więc nieoczekiwanie bogaty prezent od lekkoatletyki polskiej.

Regulamin konkursu

Dzisiaj po raz trzeci umieszczamy kupon konkursu „Dziennika Łódzkiego", „Domu Książki" i „Startu". Nadmieniamy, że kupon wraz z pytaniami stanowi całość. Odpowiedzi są już zawarte w tej części kuponu. Należy tylko ustalić, które z odpowiedzi są prawidłowe, a pozostałe skreślić. Gdybyśmy więc mieli pytanie, kto skomponował „Kaprysy włoskie", a w odpowiedzi byłyby podane trzy nazwiska: Grieg, Kiesewetter, Czajkowski — to należałoby skreślić nazwiska Grieg i Kiesewetter, pozostawiając trzecie, prawidłowe.

Kupony składać należy w określonych miejscach na stadionie SKS „Start" (Bałuty, Teresy 56/68), w dniu otwarcia tego kombinatu sportowego, tj. 21 lipca br. Jedynym warunkiem uczestnictwa w konkursie jest zakup książki (z wyjątkiem podręczników szkolnych) w dowolnej księgarni, która ma obowiązek ostemplowania kuponu.

NAGRODY: aparat radiowy „Szarotka", aparat fotograficzny, piłka siatkowa, przelot lotniczy nad Łodzią i lot szybowcowy, oraz szereg zestawów książkowych (każdy wartości pół tysiąca złotych). Nagrody w postaci zestawów książek do tej pory ufundowały następujące wydawnictwa: Przedsiębiorstwo Państwowe „Wydawnictwo Łódzkie", Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna", Wydawnictwo „Sport i Turystyka", Wydawnictwo „Auriga".

Kupon

Konkursu „Dziennika Łódzkiego", Domu Książki i Startu

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Sportowy Telefon Usługowy 303-04

Spotkanie ze Stanisławem Baranem

(Dokończenie)

— Tak, Baran...

— Dlaczego PZPN nie chce organizować meczów międzypaństwowych w Łodzi?

— To pytanie jest dla mnie dość kłopotliwe. Wydaje mi się, że w dużym stopniu zawinili tu nasi łódzcy działacze — nie zawsze należycie przygotowywali te mecze. Poza tym ŁKS nie jest na ogół silnym przeciwnikiem dla zagranicznych drużyn przyjeżdżających do Polski. I wreszcie stadion ŁKS jest dość mały, mieści w porównaniu np. z takim Stadionem 10-lecia - Warszawie stosunkowo nie wielu widzów. Jest przy tym źle urządzony — jak dla potrzeb meczów międzynarodowych.

— Kto wygra turniej olimpijski w piłce nożnej?

— Sam jestem ciekaw, kto go wygra. Może ponosi mnie patriotyczny subiektywizm, ale uważam, że nasi chłopcy nie są bez szans.

* * *

— Baran...

— Co jest, zdaniem Pana, powodem słabej gry ŁKS? I czy poziom pozostałych polskich drużyn podniósł się?

— Wydaje mi się, że przeciętny poziom piłkarstwa polskiego w małym stopniu, niezauważalnym może nawet, dla niektórych, podniósł się w porównaniu z ubiegłym rokiem...

Fakt, że ŁKS obniżył swoje loty, został spowodowany wieloma czynnikami zaistniałymi wewnątrz klubu, pewne nieporozumienia, sposób prowadzenia się niektórych zawodników, styl gry. Poza tym nastąpił ubytek renomowanych zawodników — Grzywocz, Jańczyk...

— A pan to nie?

— Nie ulega wątpliwości, że liksobie. Otóż weszło do zespołu kilku młodych chłopców i nie mogą się jakość zaaklimatyzować w lidze. A kibice zamiast ich dopingować gwiżdżą, gdy teściemu chłopcu nie wyjdzie jakaś akcja na boisku. To peszy.

— Dlaczego rozwiązano szkółkę piłkarską i ŁKS ma obecnie tylko 1 drużynę juniorów i 2 trampkarzy?

— Nie ulega wątpliwości, że likwidacja szkółki była złym posunięciem. ŁKS zrobił tu "wielki błąd, dziś to się mści, brak jest rezerw.

* * *

— Mówi Baran...

— Dzień dobry. Który zawodnik ma większą wartość — „kupiony" czy wychowany na własnym terenie?

— Aby młodzież mogła czegoś się nauczyć, podpatrzyć styl gry — potrzebni są wysokiej klasy zawodnicy. Stąd też bywają sytuacje, gdy klub nie wychował sobie uprzednio takich zawodników, że jest zmuszony do ich kaperowania.

— Ja już teraz nie chodzę na piłkę nożną, chodziłem w okresie, gdy Pan grał. Nie chodzi mi tu już tylko o Pana, ale po prostu wydaje mi się, że dawniej gra w piłkę nożną była przyjemniejsza, niż obecnie.

— Mogę Panu tylko powiedzieć, że jeśli chodzi o mnie osobiście, to grałem dlatego, żeby „wyżyć się" oraz nie zawieść tych, którzy pokładali we mnie nadzieje.

* * *

— Tak, Baran przy telefonie...

— Czy uprawianie sportu nie jest szkodliwe dla młodzieży w wieku 12—13 lat?

— Oczywiście jest szkodliwe, jeśli nie jest racjonalnie aplikowane. Ale jeśli doświadczony trener właściwie dozuje te ćwiczenia, to nie szkodzi, lecz odwrotnie — pomaga w rozwoju młodego organizmu.

— A jeśli nie pod okiem trenera?

— Sam organizm nie pozwoli na przesadne uprawianie sportów. Ale może zaszkodzić, jeśli chłopiec będzie zajmował się nimi bez rzerwy, całymi godzinami, bez kontroli rodziców.

* * *

— Tu Baran...

— Co z tym ŁKS-em? Skąd wziąć zawodników, którzy by lepiej grali?

— Trzeba mieć, albo zaplecze, albo też sięgnąć gdzieś dalej. Tych, co są u steru ŁKS, niewątpliwie nurtuje ten problem nie mniej, niż kibiców.

— Podobno zawodnicy ŁKS za bardzo zaglądają sobie w „koreczek", wydaje mi się Panie Stanisławie, że to jest jedna z przyczyn, iż tak słabo grają...

* * *

— Pan Baran, tak? Wie Pan, wydaje mi się, że panuje obecnie jakaś martwota w piłce nożnej. Przed wojną gra była ładniejsza.

— Futbol rzeczywiście stracił może obecnie na atrakcyjności dla widza, nie ma tak efektownych zagrań. Są to konsekwencje systemu WM, w którym obowiązuje ścisłe krycie swojego przeciwnika. Ale to nie znaczy, że futbol jest teraz nieciekawy. Jest bardziej precyzyjny, wymaga skomplikowanych taktycznych zagrań, by móc uwolnić się od swojego „opiekuna". Stał się połączeniem dwóch wysiłków — fizycznego i umysłowego.

— Czy mógłby Pan jeszcze grać?

— Owszem, mógłbym jeszcze. Już może nie pełne 90 minut, ale przy obecnej możliwości wymiany zawodnika — połowę meczu.

— Przyjęte jest u nas, Polaków życzyć wszystkiego najlepszego. Ale ja życzę Panu z całego serca, Panie Staszku, wszystkiego czego Pan sam pragnie w życiu.

— Bardzo Panu dziękuję.

* * *

Na marginesie tego spotkania trzeba dodać, że bardzo niepokoi atmosfera panująca w łódzkim piłkarstwie. Przy tym chodzi tu zarówno o ŁKS, który — jak widać z powyższego — jest przedmiotem szczególnej troski miłośników piłki nożnej, jak też i o całokształt pracy w futbolu.

Czy można uzdrowić tę atmosferę? I w jaki sposób? Być może na te pytania znajdziemy przy Waszej pomocy, Drodzy Czytelnicy, odpowiedź podczas następnych spotkań przy Sportowym Telefonie Usługowym 303-04.

Rozmowy notował:
JERZY GRĘBOWSKI

Uwaga, kibice!

Jutro tj. w poniedziałek w godzinach 14—16 Sportowy Telefon Usługowy 303-04 przyjmować będzie najróżnorodniejsze pytania Czytelników, związane z problematyką sportową. Odpowiedzi będą udzielane od razu przez telefon, bądź w specjalnej rubryce pod winietą Sportowego Telefonu Usługowego.

PAMIĘTAJCIE: Sportowy Telefon Usługowy przyjmuje pytania Czytelników w każdy poniedziałek w godz. 14—16. Dzwońcie pod numer 303-04.

3 tys. zł zapłaci Włókniarz Zgierz

W poczet członków ŁOZPN przyjęto sekcję piłki nożnej Piotrcovii. Warto nadmienić, że klub ten w roku ubiegłym, będąc w klasie B wycofał się z rozgrywek.

* * *

Coraz częściej zdarzają się fakty niestawiania się zespołów w klasach niższych do zawodów mistrzowskich. Dotyczy to zwłaszcza klacy C. Kilkakrotnie nie stawił się zespół Budowlanych Łódź, LZS Wiskitno, TKKF Grot Grotniki i in. LZS Wiskitno zawiadomiło WGiD w ostatnim tygodniu, że muszą się wycofać z rozgrywek z powodu trudności finansowych.

* * *

Zarząd ŁOZPN na ostatnim posiedzeniu odrzucił odwołania Kolejarza Łódź, Sparty Łask i PTC od decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny.

* * *

W wyniku ponownego rozpatrzenia odwołania Czarnych Radomsko podjęło reasumcję poprzedniej uchwały odnośnie nieodbytych zawodów z Włókniarzem Zgierz i zatwierdzono w całości uchwałę Wydz. Gier i Dyscypliny. (Walkower i kara grzywny zł 3.000).

Dwa pływackie rekordy Europy

W Lipsku padły dwa rekordy Turony. W wyścigu na 200 m mot. reprezentant NRD — Wagner ustanowił rekord Europy wynikiem 2.18,0, drugi rekord poprawiły pływaczki NRD w sztafecie 4×100 m zmien. Sztafeta w składzie — Schmidt, Kueper, Fuhrmann i Pechstein uzyskała czas 4.46,7.

GUSTAW MORCINEK (60)

7 ZEGARKÓW

A eskadry wciąż leciały i leciały.

Pamiętam, była noc wietrzna i dżdżysta, lecz ciepła. Rozwyły się syreny alarmowe. Pogasły w obozie wszystkie światła. Niebo było czarne. W jego czerni rozbulgotał się metaliczny klangor eskadr. Po niebie jęły biegać macki reflektorów. „Flak" strzelał skąpo. Jak twierdzili wtajemniczeni, artylerii brakuje już amunicji. A tamte eskadry leciały i leciały... Jedna, druga, dziesiąta, dwudziesta... I wszystkie na Monachium. Dywany! Potworne dywany! Ziemia dygotała, baraki chwiały się, niebo stawało się krwawą purpurą...

Myśmy stali w progu i patrzyli na tamto piekło.

To było dobijanie zdychającej bestii apokaliptycznej, zdychającego szatana! Jeszcze jeden dywan! I jeszcze jeden!...

Ludzie dygotali ze wzruszenia i patrzyli urzeczeni w rosnącą łunę. Podmuchy sięgały stamtąd aż do nas. Brzęczały szybki w oknach, chwiały się ściany baraków.

Wiedzieliśmy już z komunikatów radiowych Karela Marka, że spadają nie tylko bomby kruszące, lecz i bomby z jakimś dziwnym ciekłym materiałem. Owa ciecz pali się wysokimi płomieniami, kruszy mury na pył, stapia żelazo, płynie ulicami i ścieka do piwnicznych schronów. A w piwnicznych schronach palą się ludzie żywcem...

— Dobrze im tak! Dobrze im tak! — mruczeli mściwie kamraci.

I gdy w Monachium waliły się domy, pożar bił pod niebo, a w schronach płonęli ludzie żywcem, u nas na blokach, w zawszonych barłogach, ustępach i pod ścianami konali ludzie. Tyfus plamisty i brzuszny!... Konali i konali. Każdego rana wynosiliśmy naszych kamratów z bloku i wyrzucaliśmy ich zwłoki na kupę. Potem zajeżdżały „rolwagi", czyli platformy ciągnione i popychane przez tłum półtrupów w pasiakach, głodomorów, przeraźliwych chudzielców i muzułmanów. „Rolwagi" toczyły się powoli pod krematorium.

Komin krematorium zaś dymił ciężkim, smolistym, cuchnącym dymem. W dzień i noc...

Nad ranem, gdy była cisza, można było dosłyszeć bardzo dalekie ryki armat. Czyli front posuwał się do nas. A za dnia raz po raz spędzano do naszego obozu tłumy więźniów ewakuowanych z innych obozów. To byli ci, których nie dobito po drodze. Lecz oni i tak umierali.

Po tamtej nocy, w której Monachium płonęło, pognano nas znowu do pracy. Jak zwykle.

Przyszedł do mnie essman Kuntz. Skinął na mnie głową, wskazał krzak jaśminu. Poszedłem. Koledzy patrzyli na mnie z wyraźną niechęcią. Od dłuższego już czasu unikali mnie. Gdy się do nich zbliżałem, przerywali rozmowę i odwracali się do mnie plecami. Gdy im głosiłem komunikaty radiowe, udawali, że mnie nie słuchają. Milczeli.

Poszedłem więc w kierunku jaśminu odprowadzany złymi oczami kamratów. Za chwilę przyszedł essman Kuntz. Był blady i jakby po nie przespanej nocy. Jego niebieskie oczy były szare.

— I co powiesz? — zapytał z miejsca, wskazując na niebo nad Monachium, zakryte czarnymi kłębami dymu. — Moje miasto pali się! A ty się radujesz! Prawda, że się radujesz? Mów, ty świnio!

Rzekłem mu po niemiecku za Schillerem:

— Das ist der Fluch der bösen Tat...

— ...dass sie fortzeugend Böses muss gebären! — zakończył i opuścił karabin. Znowu bawił się nim i raz po raz skierowywał lufę do mnie.

Zapatrzył się na dymy nad Monachium.

— Ja tam mam żonę i dwie córki! — wybuchnął znienacka. — Jeżeli zginęły...

— Będzie to wtedy przekleństwo złego czynu... — odrzekłem, lecz nie dokończyłem, bo on ujął karabin, znowu wymierzył lufę do mnie i krzyknął:

— Milcz, ty przeklęty psie, bo strzelę! Odejdź!...

Myślałem, że strzeli mi w plecy. Nie strzelił. Udałem się do swej pracy. Kamraci żywo coś rozmawiali. Gdy mnie ujrzeli — zamilkli.

—Uważacie mnie za szpicla! — wybuchnąłem. — Mylicie się!...

Milczeli.

Potem widziałem, że essman Kuntz rozmawia z kapem. Wskazał na mnie i poszedł w kierunku Postenkette. Gdy już zajął miejsce na linii, kapo podszedł do mnie i rzekł:

— Chodź, ptaszku, ze mną!...

Teraz już wiedziałem, co mnie czeka.

— Czapki nie musisz mi zrzucać! Ja sam pójdę... — rzekłem spokojnie.

Kapo jakby się zmieszał. Milczał idąc obok mnie. Doszliśmy do Kuntza. Kuntz miał usta skrzywione w jakimś szatańskim grymasie. Trzymał karabin. Podszedłem do niego, zdjąłem czapkę, jak wymagał przepis, przybrałem postawę na baczność i wycedziłem bardzo spokojnie patrząc uparcie w jego oczy:

— Häftling nr 23, 305 meldet sich zur Stelle!

Przez chwilę mierzyliśmy się oczami. Skupiłem się, jak dziki zwierz do skoku. Pomyślałem, że muszę go pokonać wzrokiem. Trwało to długo. W końcu uległ. Rzucił się na zdumionego kapa, kopnął go i ryknął:

— Ty bydlaku! Ty świński psie! Innego!...

Wróciłem. Drżałem, jakby po ogromnym wysiłku. Wyczułem zimny pot na karku i skroniach. Kapo tymczasem pobiegł i wywlókł z innej gromady jakiegoś słaniającego się chudzielca, któremu już i tak nie pozostawało wiele dni do życia.

Potem padł strzał. Wieczorem jeden z kamratów wiózł zastrzelonego biedaka na taczce do obozu i jeszcze tego samego dnia essman Gottfried Kuntz pojechał na trzydniowy urlop do Monachium. (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 86. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05 Dział miejski 238-32, 337-47, 343-80 Dział kulturalny 341-10 Dział sportowy 206-95 Dział listów i koresp 303-04 Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-60, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50 Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210 Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa". Łódź, Piotrkowska 86

R-3 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.